



# ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99  
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Recepty nie zwraca się. Administracja  
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40  
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 41  
Piątek 10 Lutego 1939  
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz i milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50. Zwyczajne gr. 40. Nakroci do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

## Wojska gen. Franco zbliżają się do granicy francuskiej Tragedia Hiszpańskiej Republiki Likwidacja londyńskiego komitetu oszukańczej nieinterwencji

W ciągu nocy ze środy na czwartek zmotoryzowane oddziały armii republikańskiej, należące do 2-go i 12-go korpusu przekroczyły granicę francuską w Perthus, podczas gdy kolumny piechoty należące do tych samych korpusów przeszły granicę drogami w Cols Alberes. Wśród oddziałów piechoty znajdowały się oddziały, które walczyły pod Olot. Kolumny samochodowe przewiozły olbrzymią ilość materiału wojennego, który zostanie zdemobilizowany w Boulogne. Wraz z kolumną samochodową przybyły na terytorium francuskie oddziały samochodów pancernych i czołgów, oddziały te liczyły 15 samochodów pancernych i 6 czołgów. Według oświadczeń oficerów hiszpańskich trzon armii republikańskiej cofa się w kierunku północnym drogą Figueras — Le Perthus, którego kierowane są transporty samochodowe. Ewakuacja materiału wojennego tą drogą osłanianą jest przez oddziały 18-go korpusu pod dowództwem płk. de Barrio. Odcinek pomiędzy Figueras a wybrzeżem obsadzony jest oddziałami pod dowództwem generała Modesto i generała Listera.

Wczoraj rano wojska rządowe wycofujące się z Katalonii wysadziły szereg mostów i zniszczyły drogi, idące z Bellver i Cottosas. Wczorajem wysadzono prochownicę w Puigcerda.

**UPADEK FIGUERAS**  
Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w ciągu środy wojska faszystowskie zajęły Figueras, ostatnie miasto, jakie pozostawało jeszcze pod władzą republikańską w Katalonii.

Figueras jest powiatowym miastem północnej Katalonii, liczy 14 tys. mieszkańców i odległe są o 24 km. od francuskiego miasta po granicznego Le Perthus. Marsz na Figueras przedstawiał wiele trudności dla dywizji nawarskiej, gdyż mosty i drogi wysadzone były przez cofające się oddziały

milicji. Ulice miasta zawałone są barykadami. Od Figueras aż do francuskiej granicy ciągnie drogą zwarty tłum uchodźców, którzy nie chcą pozostać pod władzą faszystów.

**PREMIER NEGRIN W HISPANII**  
Premier Negrin spędził w środę popołudnie i wieczór w Berthus w

towarzystwie ministrów i generałów. Na noc premier Negrin udał się do Hiszpanii. Premier spędza czas na samej granicy francuskiej, w jednym z domów na przedmieściu Le Perthus, które leży już na terenie hiszpańskim.

Negrin widziany był wczoraj rano na balkonie. Przez dłuższy czas obserwował on odwrót wojsk hiszpańskich, ciągnących zwracając masą drogą ku granicy francuskiej.

**EWAKUACJA MATERIAŁU WOJENNEGO**

Na podstawie planu, ustalonego w czasie konferencji jaka odbyła się w mieszkaniu premiera Negrina, przy współudziale generała Rojo i Fagalde, cały dający się uratować materiał wojenny obydwu armii hiszpańskich, działających w Katalonii ma być ewakuo-

wany do Francji. Transporty mają być kierowane drogą na m. Le Perthus. Oddziały piechoty przekroczyły granicę na odcinku pomiędzy Colly i wybrzeżem.

W miejscowościach nadgranicznych słychać wyraźnie odgłosy walki w postaci huków armat. Droga, prowadząca od Figueras do Le Perthus była kilkakrotnie w ciągu dnia bombardowana przez samoloty wojsk gen. Franco.

**BOMBARDOWANIE KARTAGENY**

Kartagena była w ciągu dnia wczorajszego przedmiotem licznych ataków lotniczych ze strony lotnictwa gen. Franco. Ataki wyrządziły duże szkody.

**PREZYDENT AZANA W PARYŻU**

Prezydent Azana przybył z Genewy do Paryża.

### To oszustwo nie jest już faszystom potrzebne

W sobotę 11 lutego upływa ostateczny termin płatności kolejnej raty na koszty utrzymania całego aparatu komitetu nieinterwencyjnego ze strony czterech głównych mocarstw: W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, pokrywających 80 procent wydatków. Jak utrzymują w kołach politycznych, zarówno ze strony Niemiec, jak i ze strony Włoch nastąpi formalna odmowa uiszczenia tych płatności wraz ze stwierdzeniem, że oba te rządy żadnych dalszych płatności na rzecz komitetu nieinterwencyjnego uiszczać nie będą, uważając że jakkolwiek dalsza działalność tego komitetu stała się wobec rozwoju sytuacji w Hiszpanii bezprzedmiotowa. Powyższe stanowisko Niemiec i Włoch oznaczać będzie koniec całego komitetu nieinterwencyjnego, którego bezcelowość stała się w chwili obecnej aż nadto oczywista.

### Propaganda hitlerowska na Bliskim Wschodzie

Podczas gdy Włochy, w związku z układem angielsko - włoskim, muszą, przynajmniej pozor-

nie, łagodzić swą propagandę przeciw Anglii na Bliskim Wschodzie, Niemcy — zapewne w porozumieniu z Włochami — rozwijają nie zmiernie żywą akcję propagandową, której ośrodkiem znajduje się w Kairze. Na propagandę tę Niemcy wydają ok. 3000 funtów angielskich.

Zbyteczną dodawać, że poselstwo niemieckie w Kairze jest „duszą” tej propagandy. Przy poselstwie istnieje wydział wschodni, z którego ramienia założono przedstawicielstwo niemieckie w Jedda (na północy od Mekki), gdzie wychodzą też wydawnictwa propagandowe hitlerowskie.

Osobną gałęzią propagandy jest Bagdad. Dalej idą Damaszek w Syrii, Teheran w Iranie, Sudan. Nie pominięto nawet tak małych krajów arabskich jak Yemen i Oman, nie mówiąc już o Palestynie. Wszędzie są agencje hitlerowskie, obsługiwane z Kairu.

Propaganda obejmuje z jednej strony Niemców, mieszkających w krajach arabskich, a z drugiej strony ludność tubylczą, którą się urabia w duchu anty - angielskim i antyfrancuskim. Literatura propagandowa ukazuje się w językach arabskim, angielskim i francuskim. Hitlerowcy przetłumaczyli nawet „Mein Kampf” na arabski, lecz przezornie opuścili zdanie o tym, że „Arabowie są rasą upośledzoną, świadomą swej niższości”.

**PRAWDZIWEGO SOJUSZU WOJSKOWEGO FRANCUSKO - BRYTYJSKIEGO,**

formalnie podpisanego, w charakterze coprawda odpornym, ale co do znaczenia tego ostatniego słowa nie trzeba mieć przeciętnej iluzji.

Odpowiedzialne koła rzymskie sądzą, że prowadząc nadal politykę pokojową (?) Włochy mogą jedynie wyciągnąć wniosek, iż na leży przyspieszyć i udoskonalić wysiłek gwarantujący jej przygotowanie wojskowe. Wysiłek ten będzie dokonany.

### Szukają złota w górach

Pruskie towarzystwo eksploatacji kopalni „Preusag” przystąpiło do poszukiwań złota w austriackim pasmie alpejskim Wysoce Taury, w którym istniały kopalnie złota jeszcze na długo przed

narodzeniem Chrystusa. W nadziei natrafienia na nowe żyły złotodajne założono tam elektrownie oraz przystąpiono do budowy domów mieszkalnych i hal maszyn. (PAT).

### Na palestyńskim wulkanie

Brytyjskie władze wojskowe przeprowadziły wczoraj akcję rewizyjną wśród ludności okręgu Jerozolimy. Akcja zakrojona była na olbrzymią skalę, obejmującą jednocześnie 22 wsie arabskie. Z wojskami, prowadzącymi rewizję współdziałały 24 samoloty. Była to największa operacja tego rodzaju, przeprowadzona w Palestynie.

W pobliżu wsi Mikhmas, w starciu z oddziałem brytyjskim poległo 4 powstańców arabskich. Pod wsią Beitducko, w utarczce poległo 3 powstańców. Jak słychać bardzo wielu Arabów aresztowano.

Na terenie kolonii niemieckiej w Jerozolimie rzucono bombę na brytyjski posterunek policji. Bomba nie wyrządziła większych szkód.

W starej dzielnicy Jerozolimy zamordowano jednego Araba z

rodu Huseini. Władze wydały zakaz opuszczania mieszkań w całej starej dzielnicy.

## Spółka hitlerowsko-faszystowska nadrabia miną Oś Londyn - Paryż wywołała zaniepokojenie w Berlinie i Rzymie

Omawiając sprawę oświadczenia premiera Chamberlaina w Izbie Gmin, organ niemieckiego M. S. Z. „Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz” stwierdza, iż deklaracja ta nie mogła zdziwić nikogo, kto zna stosunki francusko-brytyjskie.

Nikt przecież nie oczekiwał — pisze D. D. P. K. — że Wielka Brytania opuści Francję, na wypadek gdyby „żywotne interesy” tej ostatniej były zagrożone.

Coprawda nawet w samej Francji przez pewien czas panowały sprzeczne zdania co do pojęcia „żywotnych interesów”. Żądania Włoch dotyczą jedynie życiowych interesów Italii, a to może być przecież — zdaniem Berlina — dokonane bez naruszenia ży-

ciowych interesów Francji. Oczywiście Berlin twierdzi, że „Trzecia” Rzesza pragnie tylko pokoju, a z Francją Niemcy mają nawet pakt o nieagresji.

„Informatione Diplomatica” publikuje artykuł formułujący stanowisko Włoch wobec oświadczenia premiera Chamberlaina w

sprawie solidarności Francji i Anglii na wypadek wybuchu konfliktu.

Oświadczenie to — stwierdza „Informatione Diplomatica” — nie wywołało w Rzymie żadnego zdziwienia, gdyż Chamberlain w podobnie jasny sposób sformułował już nieraz istotę stosunków fran-

### Buntują się przeciwko hitlerowcom

Tą buntownicą jest Ziemia Przedarulańska (Vorarlberg) w zachodniej części b. Austrii, w sąsiedztwie Szwajcarii. Powstał tam ruch pod hasłem: oderwania się od Niemiec i przyłączenia do Szwajcarii.

Ruch ten nie ma czynnego charakteru rewolucyjnego, co byłoby przedsięwzięciem ryzykownym i beznadziejnym, ale przejawia się w formie biernego oporu.

Tak więc koleje spóźniają się godzinami całymi, roboty fortyfikacyjne wzdłuż granicy szwajcarskiej, wykonywane przez siły napływowe, spotykają się z niechę-

cią miejscowej ludności i różnymi przeszkodami z jej strony. Włościanie, jak mogą, unikają rekwizycji produktów rolnych. Czysto aryjska ludność tej prowincji korzysta ze sposobności i razem z uciekającymi z Niemiec i Austrii Żydami, przedostaje się do Szwajcarii.

Folcja niemiecka i władze miejscowe są bezsilne wobec tej cichej akcji, prowadzonej z wyjątkową solidarnością przez ogół ludności, przywykłej do porządków raczej szwajcarskich, aniżeli hitlerowsko - pruskich.

### Ludność Palestyny

Minister kolonii Mac Donald oświadczył w Izbie Gmin, że w r. 1938 ludność Palestyny wynosiła 1.004.000 Arabów i 411.000 Żydów. Odpowiednie liczby w r. 1919 wynosiły 635.000 Arabów i 58.000 Żydów.

### 170 kontrtorpedowców posiada flota brytyjska

Parlamentarny podsekretarz admirał angielskiej Shakespear odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację wyjaśnił, że w dniu 1 lutego flota brytyjska liczyła zarówno w W. Brytanii, jak i w do-

miniac 170 kontrtorpedowców, zdolnych do natichmastowego użytku. Odpowiedź wyjętna również, że żaden z powyższych okrętów nie przekroczył 16 lat służby.

## Po podpisaniu układów handlowych między ZSSR. i Włochami

RZYM (PAT). Komentując wiadomość o podpisaniu w dniu 7 b. m. przez min. Ciano i ambasadora sowieckiego Steina szeregu układów, regulujących obroty handlowe pomiędzy Włochami, a Rosją Sowiecką, „Stampa” w artykule b. ministra finansów de Stefani stwierdza, że nowe układy handlowe podpisane są w warunkach całkowitego niemal zastojów obrotów i dlatego nie są obciążone żadnymi założeńiami i zobowiązaniami przeszłości. Włochy będą obecnie kupować w Rosji na

zasadzie równowagi obrotów przede wszystkim paliwa, jak węgiel i naftę oraz zboże. Ze swej strony Rosja nabywać będzie we Włoszech maszyny i wyroby metalurgiczne. Ponadto rozwój polityki autarkicznej obu krajów stwarza dodatkowe możliwości wymiany uzupełniającej. Technika handlu polegać będzie na kompensacji. Rosja wykorzystywać będzie nieomawianie dla zakupów we Włoszech kredyty, jakim dysponować będzie w wyniku zakupów, dokonywanych przez Włochy w Rosji.

## Wielkie zainteresowanie Ameryki sprawami emigracji żydowskiej

NOWY JORK (PAT). — Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych śledzi z żywym zainteresowaniem akcję posła do parlamentu irlandzkiego Roberta Briscoe w sprawie realizacji planu masowej emigracji żydowskiej. Amerykańskie

koła polityczne i rządowe ustosunkowały się do akcji pos. Briscoe z dużą życzliwością i zrozumieniem, przeciwstawiając realne możliwości jego projektu nader wątpliwym rezultatom londyńskiej konferencji okrągłego stołu.

## W angielskiej Izbie Gmin

LONDYN (PAT). — Odpowiadając na interpelację w sprawie osadnictwa żydowskiego w brytyjskiej Gujanie, minister McDonald oświadczył w Izbie Gmin, że specjalna komisja badawcza, która ma być wysłana do brytyjskiej Gujany, rozpocznie swe prace już za kilka dni. Minister stwierdził, iż trudno określić, jak długo badania te będą trwały, ale jest to sprawa

wielu tygodni i wcześniej raportu komisji nie należy oczekiwać. Co się tyczy Tanganiki, minister oświadczył, iż gubernator tej kolonii przedłożył już Rządowi brytyjskiemu prowizoryczny raport i informacje w nim zawarte zostały zakomunikowane komite'owi emigracyjnemu przy Komitecie do spraw uchodźców żydowskich.

## Robota hitlerowska w Alzacji

### aresztowanie przywódcy autonomistów

PARYŻ (PAT). Aresztowanie jednego z przywódców autonomistów alzackich w Strasburgu Roosa, wywołało tam duże poruszenie. Prasa paryska donosi, że deputowany i działacz samorządowy alzacki zwołali specjalną konferencję pod przewodnictwem burmistrza Strasburga, która uchwaliła wysłać do Paryża

delegację do wicepremiera Chautemps w celu omówienia z nim sytuacji, wytworzonej przez to aresztowanie. W związku ze sprawą Roosa aresztowano w Strasburgu b. zandarma Schmidta, którego przewieziono do Nancy.

## W sprawie urlopów pracowników odbywających służbę wojskową

Na skutek kilkakrotnej interwencji klasowych związków zawodowych w Inspekcji Pracy w sprawie niestosowania się przemysłowców do obowiązującej ustawy o urlopiach w stosunku do pracowników, odbywających czynną służbę wojskową, Rada Zw. Zawod. Zagłębia otrzymała za pośrednictwem miejscowego Inspektora Pracy wyjaśnienie Ministerium Opieki Społecznej z dnia 21 stycznia 1939 r. nr. N. Po. 3/19, które podajemy w do słownym brzmieniu:

„Zwracając aktą sprawy Ministerium Opieki Społecznej wyjaśnienia, iż aczkolwiek umowa o pracę nie ulega rozwiązaniu z powodu powołania do zasadniczej służby wojskowej, jako też w czasie między chwilą powołania, a chwilą odbycia tej służby, to jednak okres odbywania zasadniczej służby wojskowej należy traktować jako przerwę, której, się nie wlicza

do czasu koniecznego do uzyskania urlopu; wynika to z przepisów § 9 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o urlopiach (D. U. R. P. z 1923 r. Nr. 62 poz. 464). W razie jeżeli pracownik nabył prawa urlopowe przed powołaniem do zasadniczej służby wojskowej, lecz ich nie wykorzystał, nie z własnej woli, prawa te zachowuje po powrocie z wojska w tym stopniu, w jakim je nabył. W innych wypadkach, czas przepracowany w zakładzie pracy przed powołaniem do zasadniczej służby wojskowej dolicza się do okresu pracy nowo rozpoczętej. Ministerium nadmieniamy nadto, iż w każdym wypadku należy baczyć, czy zachowane zostały przepisy art. 134 ustawy z dnia 9/IV—1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (D. U. R. P. nr. 25 poz. 220)“.

## „Konsolidacja narodowa”...

Wiele deklamowano i pisano o „wielkiej konsolidacji”, która ma zjednoczyć cały „naród” w myśl hasła nacjonalistycznych.

Tymczasem zamiast „konsolidacji” obserwujemy coraz większą dekompozycję „narodową”, która przyjmuje formy coraz brutalniejsze, a prawdopodobnie w niedługim czasie będziemy obserwowali ręczną „konsolidację” kierunków „narodowych”.

Otóż padają już pierwsze strzały, które wrożą nadejście burzy w szklance wody. Bo proszę:

„Odpadki, śmiecie ze Stronnicztwa Narodowego chętnie nabywa Młoda Polska; tamże konfident Meyer i sprzedawczyk Puchala do

obejrzania”, oto treść „ogłoszenia” zamieszczonego w jednym z numerów „Gazety Narodowej”.

Cel tego ogłoszenia jasny! Jest śmiech przez łzy, śmiech ludzi, którzy spostrzegli, że na „narodowym rynku” znalazł się groźny konkurent, dysponujący znacznie większymi zasobami.

„Młoda Polska” prawdopodobnie w dość podobny sposób zareaguje na ten naiwny sposób walki, a wobec tego, że w „narodowej” rodzinie obowiązują również „narodowe” zasady walki, więc wniosek jasny: kas’ety i noże staną się „współczynnikami” „narodowej konsolidacji”.

## Walki w Palestynie

JEROZOLIMA (PAT). — Wojska brytyjskie przy współdziałaniu lotnictwa dokonały dziś oblavy w 22 arabskich osiedlach w Palestynie środkowej. Nastąpił szereg starć z uzbrojonymi Arabami, którzy ponieśli ciężkie straty. M. in. zabity został przewodca arabski abdu! Kader. Wojska brytyjskie aresztowały wielu podejrzanych oraz skonfiskowały wielką ilość broni palnej.

## Konferencja „Okrągłego Stołu”

W związku z utworzeniem żydowskiego komitetu do spraw kolonizacji przybyła do Londynu dnia 25 stycznia delegacja w składzie: prof. dr. Mojżesz Schorr jako przewodniczący oraz pp. dr. Antoni Elger, rabijn Aron Lewin, dr. Henryk Rozmarin oraz Szacht. Celem delegacji było nawiązanie stosunków z żydowskimi organizacjami, obejmującymi w swoim działaniu sprawę emigracji żydów.

Delegacja zaprezentowała się u ambasadora R. P. w Londynie dnia 26 stycznia. Przedstawiła swe cele i zamiary i uzyskała ze strony ambasadora przyrzeczenie poparcia jej usiłowań na terenie W. Brytanii.

Konferencja oficjalna z radą do spraw żydów i Niemiec odbyła w dn. 6 lutego, dała następujące rezultaty: rada do spraw żydów z Niemiec oświadczyła, że działalnością swą obejmuje na równi z uchodźcami z Niemiec, obywatelami niemieckimi, żydów obywateli polskich, wysiedlonych z Niemiec do Polski i ich rodzin z wyjątkiem tych, którzy osiedlili się w Niemczech dopiero w ostatnich kilku latach.

Dla uzyskania zgody komitetu ewiańskiego co do objęcia żydów, obywateli polskich wysiedlonych z Niemiec działalnością komitetu ewiańskiego przeprowadziła delegacja rozmowy z przedstawicielami państw, reprezentowanych w Komitecie ewiańskim.

Delegacja odbyła również rozmowy z naczelnyimi organami żydów angielskich Board of Deputies i Joint Foreign Committee. Oficjalnie przyjęcie delegacji przez prezydium Board of Deputies i Joint Foreign Committee, nastąpiło we wtorek dnia 31 stycznia. Delegacja wysunęła następujące postulaty: 1) poparcie w radzie do spraw żydów Niemiec sprawy żydów wysiedlonych z Niemiec do Polski. 2) Poparcie u odpowiednich czynników sprawy uzyskania należnej żydom polskim kwoty

immigracyjnej do Palestyny. 3) Poparcie całokształtu problemu emigracyjnego żydów polskich u wszystkich czynników, które mogą wywrzeć wpływ na przydział odpowiednich kwot oraz terenów dla tej emigracji. 4) Popierania działalności czynników żydowskich w Polsce w kierunku wzmoczenia eksportu polskiego do krajów anglosaskich.

Oficjalne stanowisko Board of Deputies będzie ustalone na posiedzeniu specjalnie w tym celu zwołanym w dn. 19 lutego br. Z dyskusji jednak, w której zabierali głos decydujący członkowie Board of Deputies i rady do spraw żydów z Niemiec wnosić należy, że odpowiedź na postulaty delegacji wypadnie pozytywnie.

## Rokowania z Arabami nie dały wyników

LONDYN (PAT). Rokowania w sprawie udziału w konferencji umiarkowanych Arabów grupy Naszaszibiego dotychczas nie dały wyników.

Ponieważ nie byli oni wczoraj obecni na otwarciu konferencji, grupa Naszaszibiego prawdopodobnie tworzyć będzie odrębną delegację i rząd brytyjski wobec tego prowadzić będzie oddzielne rokowania z dwiema grupami arabskimi i z Żydami.

## Czy nastąpią zmiany w Rządzie Hiszpańskim

PARYŻ (PAT). W kuluarach parlamentarnych pojawiła się ponownie wieczerem i utrzymywała się upórcozywie, pomimo wszystkich dementi, pogłoska jakoby prez. Azana po przybyciu do Paryża złożył oficjalnie swój urząd prezydenta republiki hiszpańskiej. Jednocześnie krążyły pogłoski, zapowiadające, że w ciągu dnia jutrzejszego najpóźniej gabinet Negrina rozwiąże się.

## Na krwawym froncie Katalonii

LE PERTHUS (PAT). Według nadchodzących tu wiadomości. Wojska gen. Franco po zniesieniu nieprzyjaciela na północnym wschodzie od Olot zbliżają się do Figuera. O godz. 14-ej pierwsze oddziały gen. Franco wkroczyły do wsi Avionet, oddalonej o półtora km. od Figueras. W tym samym czasie słyszano na granicy francuskiej odgłos olbrzymiej eksplozji. Jak przypuszczają, cofające się wojska rządowe wysadziły

w powietrze skład amunicji w zamku Figueras. Brygada między narodowa Listera zbliża się już do granicy francuskiej.

## Bombardowanie Walencji

WALENCJA (PAT). 8 samolotów gen. Franco bombardowało dziś port i dzielnicę Grao w Walencji. Padło 6 zabitych i 11 rannych.

## Sprawa Hiszpanii w gabinecie brytyjskim

LONDYN (PAT). Na środowym posiedzeniu gabinetu była rozpatrywana sytuacja międzynarodowa ze szczególnym uwzględnieniem sprawy hiszpańskiej.

Na tępnie posiedzeniu gabinetu odbędzie się w piątek i będzie poświęcone przede wszystkim zagadnieniom obrony narodowej.

**Nie ma szczęścia bez dobrobytu**  
**Jedno i drugie osiągniesz, grając w szczęśliwej kolekturze KAFTALA**  
 Zamówienia na losy do I-ej klasy należy kierować na adres:  
**W. KAFTAL**  
**KATOWICE, ul. Dyrekcyjna 2**  
**Oddziały: Chorzów, Wolności 26**  
**Bielsko, Jagiellońska 1**  
 Listowne zamówienia załatwiają się odwrotnie.  
 Konto PKO Nr. 304.061  
**Kaftal to synonim szczęścia!**

## O. R. P. „Orzeł” w służbie Rzeczypospolitej

(PAT). — W dniu 10 lutego odbędzie się w Gdyni uroczystość wcielenia do polskiej floty wojennej okrętu podwodnego „Orzeł”.

O. R. P. „Orzeł” został zbudowany w holenderskiej stoczni „De Scheide” we Wlissingen i spuszczonej na wodę 15 stycznia 1938 r. Posiada on wyporność nawodną 1110 i podwodną 1460 ton. Uzbrojony jest w artylerię lekką i przeciwlotniczą oraz kilka wyrzutni torpedowych. Długość jego wynosi 84 metry, szerokość 6,7 m. i zanurzenie w stanie nawodnym 4,2 m. Drugi taki siostrzany okręt podwodny „Sep” dla naszej mar. woj. buduje również stocznia holenderska „Droog-Dock Mij” w Rotterdamie.

Program uroczystości w Gdyni przewiduje: o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele, po którym w godz. 10—11 w basenie Prezydenta nastąpi powitanie O. R. P. „Orzeł”. Następnie odbędzie się zwiedzenie okrętu podwodnego, po czym uczestnicy uroczystości oddadzą hołd pamięci ś. p. gen. Orlicz-Dreszerowi.

## Czytajcie prasę socjalistyczną

## W czasie manewrów floty francuskiej krążownik zderzył się z kontrtorpedowcem

PARYŻ (PAT). W ciągu ubiegłej nocy podczas manewrów floty atlantyckiej krążownik „Georges Leygues”, udający się do Quiberonu, z powodu gęstej mgły zderzył się z kontrtorpedowcem „Bison” w odległości 15 mil na południowy wschód od Penmarch. Dwóch członków załogi torpedowca poniosło śmierć, a kilku jest rannych. Kontrtorpedowiec został uszkodzony i jest obecnie holowany do portu Lorient.

W czasie manewrów floty francuskiej krążownik zderzył się z kontrtorpedowcem

## Wyprawy podbiegunowe polskich rybaków

Do Gdyni powrócił statek towarzystwa połowów dalekomorskich „Pomorze” — s/s „Dorota”. Statek ten łowił ryby na wodach polarnych w pobliżu Nowej Ziemi w odległości ponad 2 tysiące mil od Gdyni.

Połowy odbywały się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, przy 40-stopniowym mrozie, że sieci po wyciągnięciu zamarzały. Przez dwa dni szalał śnieżny sztorm, podczas którego fale zmyły z pokładu 15 beczek tranu. S/s „Dorota” przywozi z tej podróży 1500 koszy ryb, przeważnie dorszy i łupaczy, oraz kilkanaście beczek tranu.

Statek „Eugeniusz” tegoż towarzystwa wyruszył wczoraj na połowy łososi morskich przy brzegach Norwegii.

W czasie manewrów floty francuskiej krążownik zderzył się z kontrtorpedowcem

## Zakończenie prac sejmowej Komisji Budżetowej

Na posiedzeniu komisji w środę, po przemówieniu wicepremiera odbyła się dyskusja, po czym p. min. Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski udzielił wyjaśnień w sprawach dotyczących jego resortu, a poruszonych podczas dyskusji.

Referent generalny Sowiński przedstawił szereg poprawek — z wyjątkiem jednej — uzgodnionych z Rządem.

Na podkreślenie zasługuje następujący nowy artykuł (7) wstawiony do Ustawy Skarbowej:

„W razie uzyskania nadwyżek ponad kwoty, przewidziane w budżecie dochodów lub oszczędności w budżecie wydatków, może Rada Ministrów na wniosek Ministra Skarbu przyznać funkcjonariuszom pa-

stwowym, osobom wojskowym, szeregowym Policji Państwowej i Straży Granicznej oraz pracownikom przedsiębiorstw, monopoli i funduszów państwowych, pobierającym uposażenie nieprzekraczające wraz ze wszystkimi dodatkami kwoty 200 zł. mies. i mającym na utrzymaniu jedno lub więcej dzieci dodatek do uposażeń. Kwota tego dodatku nie powoduje obciążenia uposażenia specjalnym podatkiem od wynagrodzeń”.

Następnie ustawę budżetową przyjęto, przyczem budżet zamyka się ostatecznie w cyfrach następujących: dochody — 2.525.847.560 zł., wydatki — 2.525.884.145 zł., nadwyżka zatem dochodów nad wydatkami wynosi 36.585 zł.

## Posiedzenie Ob. Kom. Pom. Zimowej

WARSZAWA (P. A. T.) Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego ogólnopolskiego wywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym.

Referat sprawozdawczy z działalności pomocy zimowej wygłosił dyr. biura akcji pomocy zimowej p. A. Łada - Biełkowski. Przewodnictwo objął min. Kościakowski. Po referacie sprawozdawczym wywiązała się dyskusja, w której wnik naczelnym wydział stwierdził wyjątkowo ofiarną pracę szeregu

komitetów oywatelskich, w szczególności zaś aparatu technicznego biura centralnego pomocy zimowej. Szczególną aprobatę wywołało wyjaśnienie sprawozdawcy, że pomoc zimowa opiekuje się m. in. bezrobotnymi polakami w Gdańsku. Ogólne zadowolenie wywołało również przebieg rozpracowanej 1 lutego i finansowanej przez pomoc zimową akcji kursów dla przedpoborowych w miejscowościach bezszkolnych, które zatrudniła 180 bezrobotnych nauczycieli

# HISZPANIA

# Dzieci - inwalidzi wojny!

## Uchodźcy hiszpańscy we Francji

Leży przede mną tekst odezwy do wojska, wydanej przed paroma dniami przez premiera Hiszpanii Negrina:

„Bohaterze!  
Opuszcza nas pomoc rządów i państw. Ale z nami jest serce ujęzione Ojczyzny. Z nami są serca wszystkich wolnych ludzi świata.  
Walka trwa dalej!...”

Przerzucam niezliczone fotografie z pogranicza hiszpańsko-francuskiego, zamieszczane w prasie francuskiej, brytyjskiej, amerykańskiej, — i socjalistycznej, i liberalnej, i konserwatywnej — bez różnicy.

Tłumy uchodźców!... Gdzieś, poza skraj horyzontu ciągną się te nieskończone kolumny; widać na fotografiach: kobiety, dzieci, starcy; chłopcy z całym dobytkiem na maleńkich wózkach; robotnice z tobołkiem na plecach; profesor uniwersytetu z walizką w ręce; ksiądz baskijski z parasolem...

Czytam opisy korespondentów, którzy są na miejscu i widzą wszystko własnymi oczyma. Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Socjaliści, Konserwatyści, Liberali, i ciągle ten sam ton, to samo powszechne wrażenie, dla jednych zrozumiałe, dla innych stanowiące jakdyby niepodziankę.

„przebieg to cały naród opuszcza granice swego kraju”. Nie żadni „czerwoni milicjanci” tylko... Nie socjaliści czy anarchiści... Nie „czerwoni dyktatorzy” w „luksusowych samochodach”... Nie! Idą szlakiem wygnania, znużeni siwiący chłopcy katalońscy z fajkami w zębach, drepca staruszki z różnicem między palcami, idą młode matki z dziećmi w objęciach.

Czy tak wita ludność cywilna swego „wybawiciela”? A wszakże „wybawicielem” miał być generał Franco, stojący „na czele” urzędowo już proklamowanych korpusów włoskich... ekspedycyjnych.

Włoskie korpusy ekspedycyjne — to wojska „narodowe” Hiszpanii faszystowskiej. Trzeba dodać osobno korpus marokański. Też „Hiszpanie” z krwi i kości i z... poczucia narodowego! Nieprawdaż?

Pamiętnikarka z pierwszej połowy XIX stulecia opisuje, jak to kanclerz cesarza Mikolaja I poczyliwy skądinąd Niemiec Nesselrode przyszedł pewnego dnia sierpniowego 1831 r. do domu na obiad, a oblicze świeciło mu radością:

„W Warszawie panuje kompletna anarchia. No, teraz już nie długo koniec”.

We wrześniu wybiła godzina triumfu: „Paskiewicz w Warszawie. Ludzie dobrze myślący, witają go jak wybawiciela od bestii”.

Ta „bestia” — to był polski Rząd narodowy, to byli równolegle Bem i Sowiński, „zanarchizowani” generałowie, ulegający rzekomo wpływom środowiska jakobińskiego słynnej „Honoratki”.

Przez granicę hiszpańsko-francuską ciągną tysiące i tysiące, kobiet, starców, dzieci. Niekiedy nadchodzą regularny oddział wojskowy i składa w ręce francuskie broń. Premier Ne-

grin wzywa do dalszej walki. Południowe prowincje Francji znajdują się bezpośrednio pod ostrzałem „osi” Berlin-Rzym. Ktoś powiedział kiedyś, przed laty, myśląc o rozbiorach Polski:

„Bywają polityczne grzechy śmiertelne, które trzeba później odkupować całym morzem krwi”.

W stosunku do Hiszpanii Europa popeniła taki „grzech śmiertelny”. Z dumą notujemy głos Negrina, „spokojnego zawsze profesora w okularach”, jak żartowały dzieci barcelońskie:

„Z nami jest serce Ojczyzny. Walka trwa dalej”.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Wład za upadkiem Barcelony rozlała się ogromna fala uchodźców z Katalonii do Francji. Przed tym Katalonia była schronieniem dla setek tysięcy uchodźców z innych prowincji, okupowanych przez Franco; obecnie masy lud-

ności uciekają do Francji. Uciekają żywiłowo, unosząc ze sobą co najwyżej odzież i bieliznę, a częściej — bez wszystkiego, w jednym tylko ubraniu. Te masy ucieczki przed „wyzwolicielem” są — obok wytrwałej, bohaterskiej obrony każdej piędy ziemi przez armię republikańską — dość chyba przekonywującym dowodem, jak ludność hiszpańska pragnie być „wyzwolona” przez swych... katów.

Wielka masa uchodźców, płynąca do Francji, nieprzygotowana na taki napływ, cierpi oczywiście dużą biedę. Z początku Rząd francuski nie chciał wpuścić tej fali ludzkiej, ale szybko zorientował się — zresztą pod namową i perswazją lewicy — że takie okrucieństwo byłoby już zbyt kompromitujące dla Francji. Obecnie uchodźców kieruje się do różnych stron kraju, a dla wojskowych wznosi się baraki niedaleko granicy hiszpańskiej. Organizacje pomocy dla Hiszpanii, a przede wszystkim organizacje robotnicze, pośpieszyły z wydatną pomocą, ofiarując mieszkania, pieniądze i żywność, a głównie opiekując się dziećmi. Z poza Francji są liczne zgłoszenia pomocy. Rząd belgijski wziął na siebie koszt utrzymania 500 dzieci. W Anglii ukazała się odezwa, nawołująca społeczeństwo do adopcji 50 tys. dzieci i t. d.

Dzieci bowiem stanowią wraz z kobietami ogromną większość uchodźców. Dzieci uciekają przed zębami „ojczyznego” wroga. Czyż może być surowsze potępienie na jądru wewnętrznej od tej emigracji dziecięcej? I nie są to dzieci, uprowadzone przez starszych. Pewnie, są i takie. Ale przegladając liczne fotografie scen uchodźczych, można łatwo spostrzec, że ma się do czynienia przeważnie z dziećmi ponad wiek dojrzałym, z dziećmi, które przeżywały męczące trwogi i strachu pod hałasem bomb, które przypatrywały się straszliwym skutkom bombardowań, które straciły swych naj-

bliższych, które często same padły ofiarą okrucieństwa wroga.

Oto na jednym ze zdjęć widok, wrzuszający do głębi. Na proździe dziewczynka, może 6-letnia, bez nogi, o kuli, twarzyczka smutna i zrezygnowana. Za nią barczysty mężczyzna, prowadzący za rękę małego, najwyżej czteroletniego chłopca, również o kuli. Chłopak ma twarzyczkę bardzo nerwową, duże inteligentne oczy, mimo kuli chodzi szybko, widać, że stara się dotrzymać kroku starszym i wysiła się całym drobnym ciałkiem... Dzieci — ofiary bomb faszystowskich! Dzieci te z własnej woli uciekają przed faszystami.

Ileż takich dzieci, okaleczonych na całe życie, pozostawił po sobie ta okrutna wojna hiszpańska! Dzieci, inwalidzi wojny! Oto pierwszy „dorobek” pierwszej w Europie wojny totalnej! Jak się to straszne dzieciństwo odbije na nich, gdy podrosną, przyszłość pokaze. Wątpić wszakże można, czy faszyci, o ile jeszcze będą istnieli, będą mieli z nich pociechę.

Wojna hiszpańska jest w dużym stopniu wojną z dziećmi. Przyszły historyk będzie mógł czerpać pełną donią z kroniki faszystowskiego dzieciobójstwa i jeżeli zechce odtworzyć tę kronikę, pokolenia przyszłe wdrygać się będą przed dokumentami barbarzyństwa w 20-ym wieku.

Te wojnę, wojnę z dziećmi, Franco już stanowczo przegrał. Na tym punkcie nie będzie paradoksem zdanie: Im więcej wygra, tym więcej przegrywa.

(JMB)

# Dymisja Stojadinowicza

Pójdź dyktator jugosłowiański Stojadinowicz przeciwko 4-letnim rządach musiał ustąpić. Stanowisko jego było zachwiane od wyborów ostatnich do parlamentu w dn. 11 grudnia r. ub., w których Rząd mimo wstecznej ordynacji wyborczej i sztuczek wyborczych niewielką uzyskał przewagę nad opozycją serbsko-chorwacką. Stronnictwo rządowe — nawet wedle oficjalnych danych — otrzymało tylko 300 tysięcy głosów więcej od opozycji, a ponieważ na kandydatów rządowych głosowali także Niemcy, Węgrzy, Rumunowie, prawnicy słoweńscy i mahometanci, a wielu oddało głosy rządowi z obawy przed represjami (głosowanie było jawne), więc zwycięstwo Stojadinowicza przedstawiało się b. skromnie, a w duchu wszyscy byli przekonani, że rząd w gruncie rzeczy poniósł porażkę.

Po wyborach członkowie partii słoweńskiej ks. Koroszeć i bośniackiej Mehmed Spaho domagali się od Stojadinowicza zmiany kursu wobec Chorwatów i stworzenia rządu pojednania z udziałem przedstawicieli Chorwatów i innych narodowości. Zaznaczyć należy, że wymienieni Słoweńcy i Bośniacy należeli do partii rządowej. A i wśród samych Serbów z partii rządowej powstała opozycja pod wodzą Cwetkowicza, który również wypowiedział się za porozumieniem z Chorwatami.

Ale Stojadinowicz nie poszedł na ugodę z Chorwatami. Partia rządowa poczęła się rozpadać. Ustąpił z rządu Koroszeć, Cwetkowicz wszczął rozmowy z przewodzącą chorwackim Maczkiem, a ten z regentem Pawłem. Zrozumiano w kraju, że zanosi się na zmianę rządu. Wreszcie w parlamencie opozycja serbska która w 1937 zawarła z Chorwatami przymierze, ostro zaprzaskowała machinacje wyborcze rządu i jego politykę wobec Chorwatów. Krytyka ta zrobiła widoczne wrażenie na członkach partii rządowej, zwłaszcza na Słoweńcach i Bośniakach. W wyniku tej debaty pięciu ministrów podało się do dymisji, po czym ustąpił cały rząd.

Podkreślić należy, że postawie chorwaccy bojkotują sejm i nie biorą udziału w posiedzeniach.

Na czele nowego Rządu stanął Cwetkowicz. Chorwaci powitali go

wy rząd przychylnie. Przyszłość najbliższa pokaże, czy rząd ten naprawdę błędy swych poprzedników w stosunku do Chorwatów i czy wkroczy na drogę polityki demokratycznej.

Zdaje się, że zmianę Rządu przypisać należy głównie regentowi Pałowi, który ze względów polityki zagranicznej i wzrastających trud-

ności międzynarodowych chciałby doprowadzić do złagodzenia stosunków wewnętrznych.

Rzecz ciekawa, czy stronnictwo rządowe, jugosłowiański OZN — ale bez jego wyłączenia narodowościowej — utrzyma się nadal, czy też nastąpi nowy układ stronnictw politycznych w Jugosławii.

## ZAWIADOMIENIE

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Klientów, że uruchomiliśmy dział wyrobów prasowanych z bakelitu i innych mas plastycznych. Przyjmujemy do wykonania wszelkie artykuły reklamowe, techniczne i użytkowe wg. nadesłanych wzorów, lub rysunków i własnych form, wykonanych w naszych warsztatach mechanicznych. Na życzenie skłamy bardzo korzystnymi ofertami. Fabryka Wyrobów Metalowych i Bakelitowych „METALOCROM” Sp. z o.o. Warszawa 1. Smocza 19, tel. 11-20-53.

# Przegląd prasy

## FERMENTY W OZN-ie

Na tle dyskusji w sejmowej komisji budżetowej nad ustawą skarbową i atakami posłów ozonowych na ministra Kwiatkowskiego „Kurier Polski” pisze o fermentach, panujących w OZN.

„W atmosferze dużego podniecenia przerwane zostały obrady komisji budżetowej, poczem zebrał się na posiedzenie t. zw. zespół budżetowy Ozonu. Tam zapadły decyzje ostateczne, jak w komisji sejmowej Ozon ma zgłoszyć, jakie zgłaszać wnioski i poprawki. W wyniku tych obrad zgłoszono tylko jedną poprawkę, która nie zmienia w projekcie budżetu, a wnioskodawcom daje satysfakcję moralną wobec tych, którym chcieli zaprezentować jakieś swoje sukcesy. Zdecydowano na postawie członków gabinetu udaremnić próby podważenia ustawy skarbowej i opartego na niej budżetu.

Koła polityczne głoszą, że tym razem u marszałka Sejmu Makowskiego odbyła się onegdaj „herbatka” polityczna, na której inscenizowano ciąg dalszy porozumienia między Ozonem i wicepremierem Kwiatkowskim. Podobno jakiś kompromis został osiągnięty.

Jednym z jego przejawów ma być okoliczność, że obrady specjalnej komisji sejmowej nad planem inwestycyjnym zostały przesunięte aż do 17 lutego.

Wydarzenia w Sejmie dowodzą, że Ozn rozsądany jest żądzą winy i „radosnej twórczości”, że Ozn fermentuje.

Jednego dnia, nie teraz to później, nastąpi wybuch i zderzenie.

## 20 ROK NAD MORZEM

Dzisiaj mijają 19 lat od dnia objęcia przez Polskę wybrzeża morskiego. Z okazji tej rocznicy „Polonia” zamieszcza artykuł, w którym między innymi zajmuje się osłabieniem wpływów polskich w m. Gdańsku.

W ostatnich paru latach zmiany nastąpiły i chociaż, formalnie biorąc, prawa Polski, są uznawane, to jednak właściwie w Gdańsku rządzi obecnie Berlin. Najmniej do powiedzenia ma Liga Narodów. Ekspansja żywiołu polskiego na terenie Wolnego Miasta ustala, bo zwalcza się polskie szkolnictwo, szykanuje polskich kupców

i rzemieślników i coraz zuchwalej mówi się o powrocie „Zurück zum Reich”.

Najważniejszą jednak zmianą jest tworzenie w Gdańsku hitlerowskich sił zbrojnych. Tej ewolucji należało stanowczo przeciwdziałać. Jeśli w Gdańsku nie mogła stać nasza oddziały wojskowe (choćby przydałyby się do strażenia polskiego majątku państwowego), to tym bardziej nie powinny tam kwaterować formacje obce. Nie jest to jeszcze regularna armia niemiecka, to prawda. Ale wartości bojowej tym formacjom p. Forstera odmawiać nie można. Są liczne, dobrze uzbrojone, współpracują ściśle z armią niemiecką, urządzają manewry o charakterze wojskowym.

## CZY NIE PRZESADA?

Drugiej rocznicy, przypadającej w dniu dzisiejszej, a mianowicie dwudziestolecia parlamentaryzmu polskiego poświęca artykuł „Kurier Poranny”. Oczywiście organ ozonowy nie skąpi słów potępienia dla poprzednich sejmów, wybranych na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, natomiast jest pełen uwielbienia dla obecnego Sejmu. Zdumieni czytelnicy czytają taką oto laurkę, wypisaną wybranemu przed paru miesiącami Sejmowi:

Od sejmu, który był ośrodkiem swawoli, doszliśmy w ciągu lat dwudziestu do sejmu, który jest czynnikiem konstruktywnej współpracy w dziele budowania przyszłości państwa.

Panowie redaktorzy „Kuriera Porannego” nie grzeszą poczuciem rzeczywistości.

S-EK.

## Pokwitowania

### NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej w Młodzi z Pińska — wzywając całą młodzież do poparcia akcji na ten sam cel

zł. 2.80	zł. 5.50	gr. 50
zł. 2.50	zł. 4.—	zł. 5.—

W dniu urodzin tow. Heli zebrało na głodne dzieci Hiszpanii

Od Rysia zamiast prezentu urodzinowego

## DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Prenumeratę naszego wydawnictwa zamawiać można w dowolnym dniu. Opłata miesięczna z doręczeniem do domu w Warszawie lub przesyłką przez pocztę wynosi zł. 2.50

Przy zamawianiu pisma i przekazywaniu wpłat, prosimy o podawanie czytelnych i dokładnych adresów dla uniknięcia opóźnień w ekspedycji.

Administracja

## POMADKI DO UST SZACHA



## Trzy warunki Negrina

W piwnicy zamku w Figueras odbyło się — jak już doniosły depe-  
sze — posiedzenie Kortezów (sejmu) Republiki hiszpańskiej. Było obecnych 62 posłów, reszta w liczbie 106, nie mogła przybyć, ale z góry zgłosiła swą solidarność z uchwałami zebrania. Rząd był w komplecie.

Przemówienie o sytuacji wygłosił premier Negrin. Oświadczył on, że jeżeli Rząd będzie zmuszony opuścić Katalonię, to przeniesie się do Hiszpanii środkowo - południowej i nadal będzie prowadził dzieło obrony kraju. Gdyby panowa-

nie cudzoziemców w Hiszpanii — dodał Negrin — miało trwać w ciągu pokolenia, to z HISZPANIĄ ZOSTAŁOBY TYLKO WSPOMNIENIE.

Jako program na chwile bieżące, Negrin wysunął trzy warunki: 1) Gwarancja niepodległości Hiszpanii i całości jej terytorium; 2) gwarancja, że naród hiszpański będzie mógł swobodnie rozstrzygać o swoim losie; 3) gwarancja, że po zakończeniu wojny nastąpi kres przeludnienia, poczętych w wojnie bratobójczej.

# Obrady Senatu

W czwartek odbyło się posiedzenie Senatu.

Przed porządkiem dziennym Marszałek Senatu zawiadomił Izbę o wysłaniu depezy z wyrazami uznania i życzeniami do senatora włoskiego Luigi Montresor w Bolonii, który pierwszy w 1915 roku w Europle zgłosił w parlamencie włoskim wniosek o wskrzeszeniu Polski Niepodległej.

## O UDZIAŁ RZĄDU W POGREBIE DMÓWSKIEGO

Przy omawianiu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938-9 sen. Rembeliński podniósł sprawę braku przedstawicieli Rządu na pogrzebie Dmowskiego. „Nawet i skrajni przeciwnicy — zaznaczył mówca — po jego zgonie uznali zgodzić w nim polityka na wielką miarę i patriotę, który całe życie oddał w służbie idei”.

## ODPOWIEDZ P. PREMIERA

Zadał głosu p. prezes Rady Ministrów Składkowski, który oświadczył co następuje:

Stoję na stanowisku, że nie należy nigdy walczyć ze zmarłymi, więc powody obojętnego ustosunkowania się Rządu do uroczystości pogrzebowych s. p. Romana Dmowskiego, poruszam tylko dla tego, że sprawa ta została wniesiona przez p. sen. Rembelińskiego. Nie chcę bowiem, żeby pozostało wrażenie, że sposób w jaki Rząd ustosunkował się do uroczystości pogrzebu s. p. Romana Dmowskiego, był przypadkowy, albo pochodził z jakiegokolwiek nieporozumienia.

Wysoka Izbo! Rząd, który reprezentuję i za który odpowiadam pamięta tragiczne momenty po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wtedy to — jak i potym — Roman Dmowski, jako ideaowy szef Stronnictwa Narodowego, dopuścił i tolerował, że Stronnictwo Narodowe usiłowało znieważać pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy bezbron-

ny leżał w ubóstwianej przez cały Naród trumnie. Rząd pamięta o tym i, uważając, że nie ma pod stawy obniżać wartości życia s. p. Dmowskiego, nie miał jednak również możliwości wzięcia udziału w jego pogrzebie. (Huczne i długotrwałe oklaski).

## UŻYCIE BRONI PRZEZ POLICJĘ

Przy omawianiu tej ustawy zabrał głos sen. Zmigryder-Konopko, który zarzucił ustawie, że brak w niej sprecyzowania „innych środków”. Ustawa mówi, że broń może być użyta tylko wtedy, gdy nie po magają inne środki. Właśnie tego sprecyzowania brak.

Ustawę przyjęto bez zmian. Następnie bez dyskusji Senat przyjął zmianę kodeksu karnego wojskowego, zmianę ustawy o państwowej służbie cywilnej oraz kilka ustaw ratyfikacyjnych.

Przyjęto jeszcze kilka ustaw. pom. in. o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym.

## Jak w bajce...

Bajki cudowne, bajki czarowne...  
Kto bajek tych nie pamięta?  
Skarby niezmiernie, pałac wspaniały,  
a w nim królewna zaklęta...  
— To było dawno — powie niedźwiedź —  
lecz czas, jak ptak szybko leci,  
My już dorosli a bajki cudowne  
dobre są, ale dla dzieci...  
Jednak przyznajcie! Każdy z Was  
skrycie  
tych bajek snuje marzenia,  
Bogactwo, dom własny, dalekie  
podróże,  
oto są Wasze pragnienia!  
To spełnić się może! Dla wszystkich  
otwarta  
droga do marzeń tych celu!  
Tą drogą Loteria! A los od  
Wolańskiej  
szczęściem obdarzył już wielu  
A więc do Wolańskiej dziś jeszcze  
pośpieszcie  
niech nikt się nie waha, nie zwleka!  
Bo jeśli wygracie — jak wielu  
wygrało! —  
życie jak w bajce Was czeka!

# Polacy w Niemczech

## Wciąż przesładowania... Nowe „komisje“

W ostatnich miesiącach wzrosły się przesładowania Polaków w Niemczech. Pomijamy już problem gdański i los Polaków na terenie Gdańska: ewolucja Gdańska posuwa się w wiadomym kierunku... Ale co się dzieje z Polakami w Niemczech? A jest ich tam pono do 1,5 miliona.

OZONOWA prasa o tym zagadnieniu milczy. Tak jak milczy zresztą o przesładowaniach katolików w „III-iej Rzeszy“. Rzecz zrozumiała... Nawet wówczas, gdy rozpoczęły się porywania polskich działaczy na Śląsku Opolskim itd., OZONOWA prasa przeważnie milczała.

Szeroka publiczność dowiedziała się o tym, jaki jest prawdziwy stan rzeczy, z interpelacji ks. Lubelskiego (w Sejmie). Z tej interpelacji dowiadujemy się, że

„Nigdy nawet za czasów oświeconej „hakaty“ język polski nie był tak przesładowany w Niemczech jak obecnie. Polak mówiący tam publicznie po polsku jest narażony bardzo często na przewraski a nawet na bacie. Prześladowanie języka polskiego nie ustatkuje nawet w kościele. Polskie nabożeństwa w kościele jak donosi memoriał Związku Polaków ustatkuje się coraz to liczniej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim jakkolwiek ludność gmin mówiąca językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku jest znacznie większa“.

Ks. Lubelski stwierdza, że przed siedzia się przymusowo nie tylko księży polskich, ale także działaczy świeckich:

Prócz księży przesiedlano także i polskich działaczy świeckich, jak b. posła Bożka z Raciborza, jak Barcza, Dopatka, Jankowskiego, Lorenkowskiego z Prus Wschodnich, by w ten sposób pozostawić masę polską przywódców.

Ostatnio pono obiecano wstrzymać przesiedlanie... Ale czy istotnie wstrzymano? „Przesiedlenie“ podobno już nie wróciło. Cóż to za nowy środek — te przesiedlenia? Odzież jest słynna „Deklaracja“ mniejszościowa polsko - niemiecka? Odzież jest sławetna wzajemność? Niewiadomo. Cytowany interpelant stwierdza, że „aresztowaniami, BICIEM i uszowaniem z pracy“ zmusza się gdańskich robotników do wyrzekania się swej przynależności narodowej. A wewnętrzna polityka Gdańska zależy obecnie całkowicie od dyrektyw płynących z Rzeszy.

Dlaczego o tym wszystkim tak mało się pisze? OZONOWA prasa jest przeciwko obecnie niezmiernie „narodowa“. Ale o losie polskiego narodu w obrębie „III-iej Rzeszy“ pisać nie chce.

To oczywiście nie wszystko. W styczniu w Katowicach odbył się walny zjazd okręgowy delegatów Polskiego Związku Zachodniego z woj. Śląskiego. Referował o stosunkach polsko - niemieckich p. Zaleski z Warszawy. Stwierdził (cytujemy za sprawozdaniami w dziennikach), że niestety współ-

praca dyplomatyczna Polski i Niemiec nie znalazła wyrazu w stosunkach mniejszościowych. Sławetna „Deklaracja“ mniejszościowa z 5 list. 1937 r. nie dała Polakom w Niemczech nic. Sprawa Raciborza (otwarcia pensji żeńskiej) stała się symbolem.

Najciekawsze atoli w referacie było podkreślenie, iż zbliża się nowy cios. Oto wkrótce (w marcu przyszłego roku) ma odbyć się spis ludności na terenie Rzeszy. Spis jest przymusowy — nie wolno pod groźbą kary pominąć jakiejkolwiek rubryki. Każdy prawdopodobnie będzie miał prawo wglądu do formularzy. Czyli że za leżny robotnik czy pracownik Polak nie będzie mógł przyznać się do polskości. Tylko chyba nieznaczny odsetek Polaków przyzna się do swej narodowości. W tej sytuacji, mówi referent, musimy z góry zająć stanowisko negatywne wobec wyników tego „spisu“ ludności.

Ciekawe są wnioski p. Zaleskiego, które podajemy za „Gońcem“:

- 1) biedem jest przypuszczenie, jakoby mogło istnieć trwałe porozumienie polsko-niemieckie, któreby zażegnało definitywnie niebezpieczeństwo przyszłego starcia między Polską a Niemcami;
- 2) powiększenie terytorialne państwa niemieckiego wymaga zwiększenia pogotowia obronnego Polski i zapewnienia współdziałania ze strony — państw zagrożonych ekspansją niemiecką.

Trzeci wniosek stwierdza konieczność pomocy dla ludności polskiej w Niemczech.

Takim był charakter referatu. Po referatach zjazd uchwalił rezolucję, stwierdzającą „dalsze pogorszenie“ sytuacji Polaków w Niemczech. Zjazd zwraca się do rządu polskiego, by wystąpił w obronie gnębionej polskiej ludności „w sposób kategoryczny i odpowiadający powadze Polski moralnej“. Zjazd przestrzega hitlerowców w Niemczech przed takimi prowokacjami, jak tałe uszowanie przysposobienia wojskowego i t. d.

Wystarczy. Sytuacja jasna. A pewien gatunek naszej prasy nie tylko nie chce o tym pisać, lecz nawet sarkając czasem, że na Górnym Śląsku (polskim) uprawia się politykę zagraniczną, niezgodną z zagraniczną polityką Warszawy. Zdumiewające.

A na zakończenie przypomnijmy sobie zachowanie się hitlerowców w Polsce. Wystarczy wspomnieć niedawne wywody sen. Wiesnera (o których parokrotnie obszernie pisaliśmy), żeby zdać sobie sprawę z sytuacji. Sen. Wiesner stanął, jak wiadomo, na stanowisku, że niemiecka mniejszość w Polsce stanowi odrębną całość polityczną, odrębną „grupę“, — i ta „grupa“ jest związana nie tylko z Polską, lecz także z „III-cią Rzeszą“. Stąd wynikało by, że ta „III-cia Rzesza“ posiada jakieś

prawa do mniejszości niemieckiej w Polsce. Coś à la Henlein...

Ostatnio dochodzą do nas wieści (ze źródeł przeważnie niemieckich!), że są w toku nowe próby uregulowania spraw mniejszościowych — w związku z pobytem min. Ribbentropa w Warszawie. „Deutsche Rundschau“ (w Polsce) donosi, że tworzy się KOMISJE — polską i niemiecką — które mają się zająć sprawą mniejszościową. Na czele polskiej ma stanąć p. dyr. Zyborski, zaś niemieckiej — dyr. Vallert z Berlina. Inne pismo, „Der deutsche Pressedienst in Polen“, donosi, że „międzypaństwo niemiecko - polska komisja ma niebawem przystąpić do prac w Berlinie“. Na razie hitlerowskie „Deutsche Nachrichten“ (w Polsce) żądają od Polski (!) „lojalnego wykonywania deklaracji mniejszościowej z r. 1937“... Tupet niezwykły. „W. Dziennik Narodowy“ słusznie stwierdza, że przeciw „III-cia Rzesza“ uczyniła z Polaków obywateli drugiej klasy i paryżuje ich odpowiednim ustawodawstwem.

Cóż dalej? Sprawa naturalna wiąże się z całokształtem polityki międzynarodowej. Nie mamy wiary w owe „komisje“, o których była mowa. Społeczeństwo polskie protestuje (ostatnio np. Zjazd Związku Zachodniego w Grajewie), ale cóż z tego? „III-cia Rzesza“ jest nieustępliwa. Ostatnio pono zgadza się na kreowanie polskiej pensji (dla dziewcząt), ale nie w Raciborzu, lecz gdzieś dalej w głębi Niemiec. Kpiny?

Prześladowania trwają dalej.

K. CZAPINSKI.

P. S. „Kurier Polski“ donosi, że wiadomość o utworzeniu Komisji polsko - niemieckich w sprawach mniejszościowych jest fałszywa.

# Obrady parlamentu sportu robotniczego w Cieszynie

(PIERWSZY DZIEŃ OBRAD)

Jak już podawaliśmy we wstępnym naszym numerze, w dniach 4 i 5 lutego w Cieszynie obradował VII Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P.

Obrady toczyły się w pięknej sali Domu Narodowego.

Kongres otworzył przewodniczący tow. K. Pużak, witając przybyłych z całej Polski delegatów i gości, reprezentujących instytucje — P. U. W. F. i P. W. — kpt. Bortkiewicz, CKW, PPS. — tow. D. Kłuszyńska, Kom. Centr. Zw. Zaw. i ZZK. — tow. Maxymilian C. Zw. Gór. — tow. Janta, T. U. R. — tow. Piotrowski, Zaolziański OKR — tow. Badura, Z. R. P. M. — tow. Krejza, T. U. R. — okręg w Białej — tow. Pyz, W. S. M. — tow. Nowicki, R. T. T. — tow. Haubola, Zw. Włókn. — tow. Zajdel i Walczak, „Szkłane Domy“ — tow. Osóbka, K. da P. W. w Cieszynie — por. Jankowski i Rada Okr. Spółdz. w Cieszynie — tow. Mazur.

Po uczczeniu pamięci zmarłych towarzyszy Michałowicza, Pietrzykowskiego, Regera i wielu innych, tow. Pużak omówił sytuację, w jakiej rozwijał się i pracował sport robotniczy. Tow. Pużak podkreślił, że głównym celem sportu robotniczego jest dążenie do zdrowia i siły fizycznej klasy robotniczej. Najważniejszym warunkiem powodzenia tej akcji jest masowość.

Sport robotniczy nie goni za rekordami i nie wychowuje szowinistycznych, lecz konsekwentnie dąży do wciągania na boiska i stadiony nie tylko masy widzów, ale przede wszystkim ćwiczących. By to osiągnąć, ZRSS, współpracuje z bratnimi organizacjami robotniczymi, albowiem tylko w ramach ruchu masowego i jego organizacji politycznych, zawodowych i kulturalno-oświatowych

może rozwinąć się także sport robotniczy, jako czynnik masowości.

Opierając się na pomocy moralnej i materialnej bratnich organizacji robotniczych, ZRSS, a z nim dzisiejszy Kongres, muszą domagać się i nadal wydatniejszej pomocy z budżetów państwa i samorządu. Zwłaszcza pomoc Państwowego Urzędu W. F. i P. W. przede wszystkim w dziedzinie przydziału sal, boisk, sprzętu ćwiczebnego i dotacji pieniężnych na kursy i obozy wyszkoleniowe powinna być znacznie zwiększona.

Bez tych pomocy sport, jako zbyt drogi, a zatem dla ubogich sportowców niedostępny — nie spełni swego zadania fizycznego przysposobienia mas, a to z natury rzeczy utrudni właściwe przygotowanie do obrony na wypadek wojny. Z tym łączy się bardzo ważne zadanie przysposobienia zakładów pracy do obrony w razie wybuchu wojny. Obiekty wytwórczości wojennej będą stale atakowane i dlatego przygotowanie w tej mierze już dziś robotników staje się kwestią palącą. Robotnicze przysposobienie wojskowe oparte na czynniku społecznym, jak związki zawodowe, delegacje fabryczne i robotnicze kluby sportowe (tylko nie fabryczne i patronackie!) jest jedyną formą powodzenia akcji przygotowania mas do obrony Państwa.

Dążąc do demokratyzacji sportu, ZRSS, wprowadzi inne gałęzie sportu, żeby umożliwić dostęp jak najszerszym warstwom młodzieży w mieście. Na nade wszystko na wsi.

W tym kierunku pójdzie propaganda sportu ZRSS, przede wszystkim za pośrednictwem „Sztafety Robotniczej“, która ukazuje się dzięki poparciu Redakcji „Robotnika“, za co Kongres składa serdeczne podziękowanie. „Sztafeta Robotnicza“ musi być dalej organem masowej propagandy sportu robotniczego.

Na zakończenie swego referatu tow. Pużak zgłosił rezolucję, której treść ogłosił osobno.

Drugim z kolei mówcą był tow. Domosławski, który złożył sprawozdanie sekretariatu generalnego. Tow. Domosławski szeroko omówił sprawę przeprowadzanej obecnie rejestracji klubów i członków. Wskazał na konieczność koordynacji pracy okręgów i pozostawienie swobody w pracy sportowej samym klubom, co pozwoli na szerszą inicjatywę.

Tow. Domosławski omówił szeroko sprawę stosunków w P. U. W. F. i P. W., którego niedostateczna pomoc krzywdzi nieludnie ZRSS. Pomoc finansowa ze strony klubów, wyrażająca się w formie zakupywania nalepek, jest niedostateczna i nie wystarcza na najbardziej konieczne wydatki. Skromne dochody nie pozwalają

usprawnić pracy Sekretariatu Generalnego.

Wreszcie referent omówił sprawę kontaktu z międzynarodowym ruchem sportowym.

Reasumując swe wywody, referent stwierdza, że warunki pracy sekretarza generalnego i poprawę widzi w większej pomocy P. U. W. F. i P. W. oraz Okręgów i poszczególnych klubów.

Trzecim sprawozdawcą był tow. Wilczyński, składający sprawozdanie Głównego Wydziału Technicznego.

Referent omówił pracę wykształceniową, która w ciągu ubiegłej kadencji była mocno zahamowana wskutek braku środków kolejo-nych. Nie pozwoliło to na zorganizowanie na szeroką skalę, jak w latach ubiegłych, obozów i kursów. Te jednak, które odbyły się, spełniły swoje zadanie. Odbyły się także święta okresowe, które spełniły zadanie propagandowe.

Tow. Dr. Krygierowa słożyła sprawozdanie Wydz. Kobiecego. Referentka omówiła po krótko znaczenie w. f. w życiu kobiety, po czym wskazała na konieczność szerszej propagandy sportu wśród kobiet robotnic. Po omówieniu udziału sekcji kobiecych w imprezach organizowanych przez sport robotniczy, referentka nakreśliła plan pracy na przyszłość.

Po złożeniu sprawozdania finansowego przez skarbnika tow. Wilczyńskiego, Komisja Rewizyjna odczytała sprawozdanie z wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującym władzom.

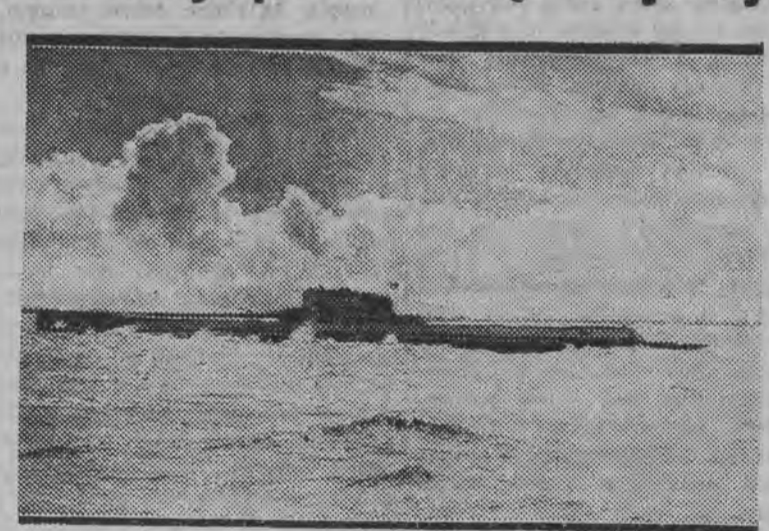
Dyskusja nad sprawozdaniami zakończono pierwszy dzień Kongresu. W dyskusji zabierali głos tow. tow. Jurasz (Lwów), Karbowiak (Łódź), Szule (Grudziądz), Kula (Piotrków), Zatkę (Łódź), Strazycowa (W-wa), Ochocki (Brześć n. B.), Kłuska (Białostok), Smoleński (W-wa), Karnuta (Trzyniec), Drohobut i Herbst (Lwów).

Następnego dnia wysłuchano sprawozdania Kom. mandatowej (ref. t. Domosławski), techniczno-sportowej (ref. tow. Wilczyński) i wnioskowej (ref. tow. Hryniewicz) i przedłożone wnioski uchwalono. (Wnioski będą ogłoszone później). W końcu w głosowaniu przyjęto listę nowego Zarządu Głównego ZRSS, w składzie: Tow. Pużak — przewodniczący, tow. Herman i Rochowiak, — zastępcy, tow. Domosławski — sekretarz generalny, tow. Maciejewski — skarbnik oraz członkowie Zarządu: tow. Stankiewicz, Zatkę, Duniak, Dr. Kriegerowa, Stachof, Pollak, Gotlieb, Kanus i Tytelman.

Po odpiewaniu Czerwonego Sztandaru i Hymnu Młodzieży VII kongres ZRSS, został zamknięty.

Po Kongresie odbyła się uroczysta Akademia, na której obok przemówień gości kongresowych zorganizowano szereg pokazów sportowych oraz produkcji artystycznych.

## Pierwszy polski okręt wojenny



Minęło dziewiętnaście lat od chwili, kiedy objęliśmy w posiadanie wybrzeże morskie. Od tego czasu rok rocznie, dzień 10 lutego jest obchodzony w całej Polsce uroczystością.

W tym roku w dniu 10 lutego przybywa do Gdyni pierwszy okręt wojenny O.R.P. „Orzeł“, zbudowany z ofiar społeczeństwa cywilnego wojska i marynarki wojennej. Uroczystość powitania będzie transmitowana przez radio.

## Wśród książek

Kazimiera Iłakowiczówna. — „SCIEŻKA OBOK DROGI“. Warszawa, „Rój“, 1939; str. 336.

Według własnego obrazowego określenia, autorka tej ciekawej publikacji, pełniącej przez dziesięć lat funkcje sekretarki osobistej Marszałka Piłsudskiego, była „jak pliszka w jaskini lwa“... Porówna nie to określenie bardzo właściwie treść i charakter wspomnień p. Iłakowiczówny, która z godną uznania szczerością wyznaje, że „nigdy w niczym ważkim z Marszałkiem nie współpracowała“ i że „pamiętnik ma stanowić odbicie obrazu Marszałka we wspomnieniu osoby najzwyczajszej, niezastępowanej, nie mającej za sobą żadnej pracy politycznej“... O tem, że miejsce p. Iłakowiczówny w gronie pracowników i funkcjonariuszów Belwederu było bardzo skromne, świadczy i taki jeszcze szczegół: od r. 1929 prosiła autorka pamiętnika o posłuchanie osobiste u Marszałka — i posłuchania

tego aż do końca nie otrzymała...

Te dane, charakteryzujące skromny „stan służby“ p. Iłakowiczówny, nie pomniejszają przecież wagi i znaczenia jej pięknie napisanych wspomnień. Bo gdy chodzi i indywidualność wielką i znakomitą, każdy szczegół i każdy przyczynek godny jest uwagi, odkrywa bowiem często nieznaną dotychczas i nieprzeżucwaną aspekty. Zwłaszcza świadectwa o sobie wiarygodnych i zasobnych w informacje autentyczne — a do takich należy p. Iłakowiczówna — budzić muszą zainteresowanie biografów, historyków i ludzi całkiem zwykłych, spoza linii demarkacyjnej, dzielącej świat bliskich i wtajemniczonych od bezosobowego tłumy. Nic to, że stosunek p. Iłakowiczówny do Marszałka Piłsudskiego opiera się na podłożu wybitnie uczuciowym, że autorka wspomnień — nie pragnąc rozumieć — chce tylko uwielbiać i wierzyć. To przełamanie się cech i ry-

sów wielkości w przymacie emocjonalnych nastawień daje również obraz interesujący, pełen w istocie — choć ograniczonej sposobem patrzenia — wyrazistości.

P. Iłakowiczówna snują swą żywą, powidziałym — malowniczą (jak przystoi poetce) opowieść w chronologicznych ramach prawie ćwierćwiecza. Rozpoczyna od daty poznania Józefa Piłsudskiego w Krakowie (r. 1911), kończy — opisem pogrzebu Marszałka w maju r. 1935. Znaczną część książki zajmują wspomnienia i przeżycia autorki, z osobą Marszałka luźno i ubocznie związane; dopiero od chwili przewrotu majowego, kiedy to autorka obiera funkcję sekretarki, opowiadanie — na krótkie rozdziały podzielone — nabiera bardzo zdecydowanego charakteru i kolorytu.

Do najbardziej godnych uwagi stronic książki należy bezspornie opis tragicznej śmierci Prezydenta Narutowicza. Zdarzenie to przedstawia Iłakowiczówna (naroczny świadek zamachu) w spo-

sób prawdziwie wstrząsający, z bezpośredniością niezwykłą i malarzką ścią plastyczną.

Każdy rozdział wspomnień opatrzyła autorka krótkimi przypisaniami i komentarzami. Przez swą pobieżność i lakoniczność stają się one raczej — niepotrzebne, zwłaszcza że brzmią często przesadnie i naiwnie. Wśród objaśnień personalnych spotykamy np. na jednej i tej samej stronie uwagi poświęcone pewnemu biskupowi i — tuż obok — Bolesławowi Limanowskiemu; pierwszemu przyznała autorka piętnaście wierszy, drugiemu — tylko trzy... W jednej z glos autorskich czytamy: „że utrzymywane, nie kochane, półżywe kwiaty i rośliny — to hańba Polski“... Oczywiście, trzeba kochać i pielęgnować kwiaty. Ale pocóż ta — egzaltacja?..

Maria Kuncewiczowa. „W MIEŚCIE HERODA“. Notatki palestyńskie. Warszawa, „Rój“, 1939; str. 208.

Napisane gładko i interesująco,

owiane tchnieniem czasów ewangelicznych, notatki p. Kuncewiczowej zajmą, niewątpliwie, poważne miejsce wśród dość obfitej już u nas literatury palestyńskiej. Zadanie swoje ujęła autorka w sposób nietuzinkowy, oryginalny; nie chodzi tu mianowicie o faktografię, o nagromadzenie zna nego już skądinąd materiału informacyjnego, lecz o zobrazowanie środowiska palestyńskiego i różnorodnych jego przedstawicieli od strony przede wszystkim psychologicznej, od strony przemian i reakcji, jakim — zetknięwszy się z prastarą ziemią Izraela — podlegają współcześni budowniczo i pionierzy ojczyzny żydowskiej.

Autorka zwiedziła Haifę, Tel-Awiv, Jerozolimę, przemierzyła własną stopą i własnymi ujrzała oczyma miejsca, wstawione życiem i ofiarą męką Syna Cieśli. Ale wrażenia odniesione z odwiedzin tych miejsc, tradycją świętościścią pociągających, niezawsze radują i krzepią. Wokół Grobu Chrystusa odbywa się wcale nie

budująca eksploatacja religijnych uczuć pielgrzymów, w której współzawodniczą duchowni różnych wyznań. W jednej z kaplic bazyliki uderza p. Kuncewiczową wielkie zaniedbanie i stopy śmiecia po kątach. Gdy zapytała o przyczynę, taką jej dano odpowiedź: „To miejsce należy do wszystkich wyznań, a kiedy ktoś sprząta, to się ma za gospodarza, więc prawosławni katolikom, kop towie znów prawosławni nie pozwalają sprzątać“... „Bardzo nawet mocną wiarę w Jerozolimie trzeba mieć“ — mówi opowiadająca autorkę zakonnica, i mówi to istotnie, nie bez przyczyny.

Jerozolima — pisze p. Kuncewiczowa w zakończeniu swych notatek — ciągle jest miastem Heroda, przeciwnym Zbawieniu, silni zabijają tam starych. Blisko dwa tysiące lat płynęła nasza era przeciwko Herodowi — naprótno!.. Niestety.

Bolesław Dudziński

# Czy nie możnaby tego zmienić?...

# Reemigrant z Belgii

koczuje z rodziną w kącie dworca w Sosnowcu

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące — nie pozbawione ogólniejszego znaczenia — uwagi:

Podczas rozpraw budżetowych w poprzednim Sejmie, jeden z poważnych niezależnych poddał surowo ocenę informacyjno-polityczną działalność Polskiego Radia, wyrażając się przy tym drastycznie, że jest ona w pewnej mierze po prostu — „pochwałą prasowa”. I w Sejmie obecnym mówiono na komisie budżetowej o sprawach Polskiego Radia, nikt nie powiedział jednak tego, co przede wszystkim powiedzieć by należało.

Utykiwanie i skargi na osobliwe metody informacyjne Radia trwają oddawna, znajdując wyraz m. in. w licznych publikacjach prasowych i listach do redakcji, mniej lub więcej ostrzych wystąpieniach felietonistów, w czasopiśmie satyrycznych i t. d. i t. d. Niestety, wszystko to pozostaje przyelbowianym grzechem o ścianie szarym, „generalna linia” polityczno-informacyjna Polskiego Radia pozostaje bez zmiany, a dzienniki, przeglądy i pogadanki radiowe bez przerwy i entuzjastycznie głoszą pochwałę wszelkich „totalizmów”, podając wiadomości jednostronne, tendencyjne i ułankowe.

Rozumiemy dobrze, że działalności Polskiego Radia nie można traktować w oderwaniu od całości naszej sytuacji wewnętrznej, to też z niejakią wyrozumiałością możnaby ostatecznie traktować specyficzny dobór podawanych przez Radio informacji. Wyrozumiałość ta jednak przestaje mieć sens i uzasadnienie, skoro — niezależnie od selekcji materiału informacyjnego — w odpowiednim celu — spotykamy się również z nazbyt często z bardzo niezwykłym stylem i sposobem podawania informacji, z takimi metodami recytowania i relacjonowania, które wśród olbrzymiej większości słuchaczy muszą budzić zdziwienie i niesmak.

Przecież każdy, kto choć kilka razy wysłuchał radiowych przeglądów i dzienników, spostrzeżł bez wysiłku, że materiał informacyjny podawany jest w tych audycjach w sposób dwójaki: Wiadomości o mowie Papieża lub Roosevelta, informacje z Anglii i Francji, wyniki wyborów korzystne dla grup demokratycznych w tym czy innym kraju podaje się (o ile się w ogóle podaje...) bardzo lakonicznie, pobieżnie, jakby z niechęcią i na marginesie. Ale niechże fortuna uśmiechnie się jakimś „wodzowi” (zabór Austrii i Sudetów, okupacja Barcelony...), niechże jakiś kabotyński dyktator plunie (modne to dziś słowo...) pogroźkami i obelgami w stronę swoich nieprzyjaciół, o wtedy fanfarami entuzjazzmu burzą głośniki radiowe, wtedy radość jak upojne wino płynie z głośnych komunikatów, pełnych pochwał, uwielbień i akcentów — triumfu. Bóg raczy wiedzieć, skąd bierze się ta radość i na jakich nieumownych gruntuje się przesłankach... Tak czy owak, za wątpliwą przyjemność uczestniczenia w tych radosnych uniesieniach radiowych trzeba płacić jednak zł. 3 miesięcznie, a o tym drobnym, lecz wcale istotnym szczegółu dyrekcja Polskiego Radia zdaje się zapominać.

W zakresie spraw wewnętrznych uznaje Polskie Radio jedynie komunikaty biur i instytucji rządowych, no i — biuletyny „Obozu Zjednoczenia Narodowego”. Czasami daje się też wiadomości o otwarciu świetlicy strzeleckiej w Pikutowie, albo — kręgielni w. Rezerwistów w Murawanej Gólinie. Poza tym — cisza, spokój, pustka i próżnia... Jeśli w Obrzydłównu raczy przemówić poseł Ozonowski, to o doniosłym tym fakcie trzeba powiadomić w tych miastach rzęsz radiofonistów. Jeżeli jednak odhywa się — powiedzmy — jakiś zjazd robotniczy czy chłopski, reprezentujący wolę i dążenia milionów obywateli, daremnie szukalibyśmy o tym wzmianki w dziennikach Polskiego Radia. Życie polityczne i społeczne, według Radia, poza „Obozem Zjednoczenia Narodowego” w ogóle w Polsce nie istnieje. Żadnych kwestyj i zagadnień, żadnych sporów i konfliktów, żadnych dyskusyj i polemik na tematy ogólne — w ogóle nie ma. I kropka... O stosunku Polskiego Radia do ruchu robotniczego bardzo wiele mówi kampania prowadzona w r. 1938 przeciw obchodowi święta majowego. Przeglądy prasy? Są — a jakże... Tylko, że prasa polska, sądząc z tych „przebiegów”, składa się właściwie z dwóch organów: „Gazety Polskiej” i „Kuriera Porannego”. Wyjątkowo, cytuje się jeszcze cenne opinie „Wieczornu Warszawskiego” i „Expressu Porannego”. Poza tym, innych pism polskich nie ma — i kwita. Z praktyki zagranicznej cytuje się najczęściej organy p. Doriota (ex-komunisty, a dziś faszysty), skrajnie reakcyjną prasę francuską, „Times” londyński — i to z odpowiednimi poprawkami. Prasę hitlerowską i włoską uwzględnia się obficie, prawdopodobnie dlatego, że w Niemczech i we Włoszech wszystkie dzienniki piszą dziś i komendę to samo, że wspólnego „ośrodka dyspozycyjnego” czerpię pieniądze z instrukcje.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

W ubiegłym tygodniu do Sosnowca przybył reemigrant z Belgii górnik Konrad Kurzeja, wraz z całą rodziną składającą się z czterech osób.

Jak wynika z przedstawionych przez reemigranta dowodów, został on z Belgii usunięty z powodu rozwijającej się u niego gruźlicy płuc, która nie pozwala pracować mu w kopalni, co stwierdza świadectwo Belgijkiej Ligi Przeciwgruźliczej podpisane przez dr. Beogera.

Należy dodać że reemigrant Kurzeja jest zasłużonym na polu prac społecznym i narodowych wśród Polaków w Belgii i jest b. ochotnikiem wojsk polskich, gdzie za-

czął zapadać na płuca podczas poniewierki na froncie.

Mija już cały tydzień jak Kurzeja wraz z rodziną przeżywa głód, chłód i bezsenność i dotąd nawet nie zainteresowały się „kompetentne czynniki” nieszczęśliwym jego rodziną, która stoczyła się na dno nędzy.

Jedynie posterunek dworcowy policji zbadał papiery reemigranta, stwierdzając, że nie jest żadnym włóczęgą i przestępcą i pozostawił w „spokoju” spragnionego chleba i dachu na głowę.

Nie wątpimy, że wydział opieki społecznej zajmie się reemigrantem, dając mu zapomogę i pomieszczenie w barakach dla bezdomników wojsk polskich, gdzie za-

## Robotnicy kurs T.U.R. w Końskich

Oddział TUR w Końskich zorganizował przy pomocy Zarządu Głównego TUR — „Robotnicze Kursy Nauk Społecznych”.

Kurs trwał od dnia 14 do 29 stycznia r. b. Słuchaczami kursu byli członkowie TUR, PPS i Zw. Metalowego. Zainteresowanie szkołą wśród miejscowych robotników było wielkie: świadczy o tym, że robotnicy i robotnice interesują się nauką i pragną pogłębić swe wiadomości. Dość wspomnieć, że zamiast 60 słuchaczy, dla których zaprojektowaliśmy szkołę, zmuszono byliśmy liczyć tę podłóżkę do 115, gdyż tyle miejsc siedzących mieliśmy w sali Domu Robotniczego. W dni powszednie wykłady odbywały się od 17 do 21, a w dni świąteczne trwały po 5 godzin.

Program obejmował: Naukę o Polsce współczesnej; ruch społeczny i nasz program; rozwój społeczeństw; zagadnienia przyrodnicze; oświata i kultura; higiena i bezpieczeństwo pracy; choroby zawodowe, gruźlica itp.

Kierownikiem kursu był tow. Ludwik Borowiecki, gospodarzem kursu tow. Stanisław Szczepanik, słuchaczy obowiązywał regulamin.

Z ramienia Zarządu Głównego TUR prelegentami byli tow. dr. Lidia Ciołkowska z Krakowa i tow. Zygmunt Piotrowski, sekretarz TUR, który był także na otwarciu kursu i udzielił jej kierownictwu cennych rad i wskazówek. Z Radomia przyjeżdżał na szereg wykładów tow. Zbigniew

Nowicki. Poza tym wykładali miejscowi pedagodzy i lekarze oraz tow. Wacław Armada, inicjator i dusza kursu. Zamykając kurs f. Armada złożył w imieniu Oddziału TUR najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim wykładowcom za ich pracę, Zarządowi Głównemu TUR za pomoc finansową, kierownikowi kursu i samorządowi kursu za współpracę. Mówca wzywał uczestników kursu, aby w dalszym ciągu kształcili się, a z księżką, — tym najlepszym przyjacielem człowieka — nie rozstawali się. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Hymnu Młodzieży”, oraz wspólną fotografią, zakończyła się piękna uroczystość zamknięcia Robotniczego Kursu TUR.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

## Eksperymentalna Wieczorna Klasa ŚPIEWU SOŁOWEGO

Warunki: — głos dobry słuch muzyczny

Wiek	mężczyźni	od 18	do 30 lat	Informacje
	kobiety	od 16		t. 5-25-42

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

## Na Górnym Śląsku Znowu nadużycia w gminie w Goczałkowicach

Przez szereg lat wskazywał tow. Jan Burek na braki gospodarki finansowej w gminie w Goczałkowicach. Tow. Burek wielokrotnie interweniował w Starostwie w Pszczynie, domagając się przeprowadzenia rewizji kasowości i pojęcia winnych do odpowiedzialności. Wyśiłki tow. Burka dawały, niestety, tylko częściowy rezultat. Obecnie donoszą, że w Urzędzie Gminnym w Goczałkowicach, w pow. pszczyńskim, wykryto nadużycia, których dopuścił się sekretarz gminy Zymła.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

## Wiadomości Sportowe

**HOKEI**

**POLSKA POKONAŁA WĘGRY 5:3.**

BAZYLEA (PAT). W środę odbył się w Bazylei drugi mecz półfinałowy o mistrzostwo nokojeje świata pomiędzy Polską i Węgrami. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:3 (1:1 2:0 2:2).

Szczegółowe sprawozdanie podamy w dziale sportowym.

**WIELKA SENSACJA NA MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH ŚWIATA.**

W środę wieczorem odbył się w Bazylei i w Zurichu trzy dalsze mecze o mistrzostwo świata w hokeju. Wielką sensacją przyniósł mecz Szwajcarii — Ameryka, zakończony zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 3:2.

W trzecim meczu Niemcy pokonałi niepodziwianie Anglię 1:0.

**KANADA — ANGLIA 4:0.**

Rozegrany we wtorek późnym wieczorem w pierwszej grupie półfinałowej mecz hokeja lodowego o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Kanady i Anglii zakończył się zwycięstwem drużyny kanadyjskiej w stosunku 4:0.

Pierwsze dwie tercje były bezbramkowe. Wszystkie cztery bramki dla Kanady padły w ostatniej tercji.

Meczowi przyglądało się 4 tys. widzów.

We wczorajszym numerze podaliśmy wynik powyższego meczu jako 0:0. Błąd był wynikiem fałszywej informacji, zakomunikowanej nam przez prasową agencję zagraniczną. Oczywiście chodziło o wynik jedynie pierwszych dwóch tercji.

**WŁOCHY — HOLANDIA TYLKO 2:1.**

W turnieju pocieszenia hokejowych mistrzostw świata w Zurichu rozegrany został dziś mecz Włochy — Holandia.

Zwyciężyła drużyna włoska różnicą zaledwie 1 bramki, w stosunku 2:1.

**BOKS**

**SKŁAD WARSZAWSKIEJ OSEMKI BOKSERSKIEJ.**

We wtorek kpt. sportowy Okręgu warszawskiego ustalił skład reprezentacji bokserskiej Warszawy na

**WAKUJE TYTUŁ MISTRZA EUROPY W BOKSIE.**

W dniu 9 b. m. odbył się mial w Genewie mecz bokserski zawodowców o mistrzostwo Europy w wadze koguciej pomiędzy Rumunem Aurel Toma a Hiszpanem Sangchill.

Mecz nie dojdzie do skutku, gdyż z powodu choroby bokser hiszpański nie może stanąć na ringu. Ponieważ termin wyłonienia mistrza Europy w tej wadze upływa z dniem 9 b. m., przeto Międzynarodowy Związek Bokserski wyznaczył wkrótce nowego kandydata do walki z Tomą.

Warto zaznaczyć, że tytuł mistrza Europy w wadze koguciej jest od pewnego czasu vacant.

**GODZINA ROZGRYWEK PIŁKARSKICH OKR. WARSZAWSKIEGO.**

Wydział Gier i Dyscypliny W. O. Z. P. N. U. wystąpił do wszystkich klubów okolicznych z zapytaniem, czy nie odpowiadałyby klubom, gdyby rozgrywały o mistrzostwo poszczególnych klas wyznacząc na godziny treningu.

Odpowiedzi na to zapytania kluby winne nadesłać do dnia 14 lutego or.

**KOLARSTWO**

**SPRINTERZY I A ROLKACH.**

Sprinterzy z całej oPłski, a przeważnie z Warszawy oczekują niecierpliwie wybudowania toru kolarskiego przez Syrenę na Kole. Tymczasem urządzają meeting sprinterski na rolkach. Zawody te odbędą się w końcu lutego przy udziale wielokrotnego mistrza Polski Pusza, który po dwuletniej przerwie wraca na tor i już zgłosił się o WTC, Kupczaka, Jędrzejewskiego, Sepalerskiego, Klaus.

**PIŁKA NOŻNA**

**GODZINA ROZGRYWEK PIŁKARSKICH OKR. WARSZAWSKIEGO.**

Wydział Gier i Dyscypliny W. O. Z. P. N. U. wystąpił do wszystkich klubów okolicznych z zapytaniem, czy nie odpowiadałyby klubom, gdyby rozgrywały o mistrzostwo poszczególnych klas wyznacząc na godziny treningu.

Odpowiedzi na to zapytania kluby winne nadesłać do dnia 14 lutego or.

**Zjazd**

W dniu 12-go marca 1939 roku, jako w rocznicę XX-lecia otwarcia pierwszych kursów, odbędzie się w Warszawie zjazd b. słuchaczy I-fo kompletu kursów technicznych na Zawiadowców stacji i ich pomocników. Zbiórka o godzinie 9-iej w kancelarii Zawiadowców stacji Warszawa Główna Osobowa. Bliższych informacji udzieli kolega Roman Szymańczuk stacja Warszawa Główna Towarowa.

## Głosy czytelników

### Pałac i rudera

Radzę wszystkim, by będąc w Zakopanem odwiedzili szkołę przy ul. Nowotarskiej, tuż przy drodze na Gubałówkę, a wiele się nauczą, gdy porównają budynek szkolny przypominający stajankę z nowymi inwestycjami na Gubałówce, Kalatówki, Kasprowym Wierchu i t. d.

Otóż od owej sławnej (nieszczęśliwej) szkoły, skręcam pod kątem prostym na lewo w zleję prowadzącą do stacji kolejki na Gubałówkę. Tu na szczycie czeka nas niespodzianka, gdyż poza cudowną panoramą całych Tatr, mamy wspinały budynek ze stylową (czytaj luksusową) restauracją no i z odpowiednimi cenami. Siedząc tam na górze w wygodnym fotelu, zastanawiałem się czy ta inwestycja była celowa i konieczna? I jakkolwiek wypadły moje subiektywne zresztą rozważania, to każdy bezstronny obserwator jedno mi przyzna, że inwestycja przedwczesna. Bo i jakże bez smutnych refleksji można przyjechać do luksusowego budynku rozrywkowego, zabudowa nowego bądź co bądź za pieniądze publiczne, obok budynku rudery, służącemu oświacie publicznej. I gdzie tu ta okrzyczana gospodarka planowa? Co ważniejsze?

Trudno zrozumieć, do jakich celów zmierzają opisany wyżej system informacyjny, jedno jest wszakże pewne, że nikomu żyjącemu nie przynosi. Zdarzyło mi się rozmawiać na ten temat z różnymi ludźmi. I zależnie od temperamentu: jedni kleli i oburzali się, drudzy drwili i pokpiwali, inni wreszcie wzduszali ramionami, powtarzając głośnie słowa, wypowiedziane przez jednego z profesorów lwowskich na sali sądowej: „Radio uważam za kłamliwą instytucję; gdy zaczyna mówić, zamykam mu usta”. Nie sądzę, by komuś zależało na upowszechnianiu się i utrwalaniu tego rodzaju opinii.

Podobno względ na budynek szkolny przy ul. Nowotarskiej skłonił władze szkolne, by w czasie za wodów F. I. S. miała młodzież zakupiańska tydzień wolny od nauki. Ale nie wiem czy władze szkolne wydały zarządzenie, by na okres zawodów „fisowych” zdjęć tablice z budynku szkolnego przy drodze na Gubałówkę. Jeżeli tego nie uczyniły, to może przez niedopatrzanie... L. K.

**SOBOTA 11 lutego**

WARSZAWA I. 8.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 „FIS”. 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Spiewajmy piosenki”. 11.25 Duety instrumentalne (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dz. południowy i Wład. gospod. 16.20 Kronika literacka. 16.35 „Dokola Tatr z piosenką”. 17.00 „FIS”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 „FIS”. 19.10 Koncert rozrywkowy. (z Łódzi). 22.35 Audycje inform. (z Łódzi). „Jutro niedziela” — koncert rozrywkowy. 22.53 Przegląd prasy i dziennik. 23.03 „FIS”. 23.15 Muzyka z płyt.

**SOBOTA 11 lutego**

WARSZAWA II. 14.00 Cykle miniatur Schumanna (płyty). 15.00 Wład. sportowe i Parę inform. 15.10 Koncert muzyki polskiej. Jan Br. Ciżyński (tenor) i Al. Juniewicz (flet). 15.55 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Program na jutro. 16.00 Muzyka taneczna. 16.50 Muz. tan. (płyty). 18.00 Rachmaninow — kompozytor, pianista i dyrygent. 19.05 Przerwa. 21.05 Wspomnienie o profesorze Twardowskim. 21.20 Koncert muzyki klasycznej. Halina Zachertówna — mezzosopran, oraz Trio. 21.10 Muz. francuska. (płyty). 23.05 Fantazje na tematy Jana Strassa (płyty). 23.40 Muzyka tan.

## Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc Luty.

# Endek-hitlerowiec - dwa bratanki...

## Migawki z I-go posiedzenia Rady Miejskiej

### KRZYKACZE I ZAWALIDROGI

Onegdajsze, pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej dało nam pełny obraz układu sił i stosunku do prac samorządu poszczególnych ugrupowań. Partie reprezentujące większość łódzkiego społeczeństwa: frakcje PPS, i Kł. Zw. Zaw., „Bund” i Klubu Demokratycznego dysponują łącznie wystarczającą większością, umożliwiającą łódzkiemu samorządowi normalną pracę.

Wprawdzie Stronnictwo Narodo we usiłować będzie jeszcze nieraz zakłócać spokój, ale niepoważne te wystąpienia winny być zlekceważone nie tylko przez świadomą swęj sily większość, ale ukrocone energiczniej przez przewodniczącego zebrań. Nie może być tolerowany stan rzeczy, by grupka krzykaczy przeszkadzała we wszelkiej spokojnej, planowej i konsekwentnej pracy.

### WODA NA MLYN HITLEROWSKI

Najcharakterystyczniejszym bodaj momentem onegdajszego zebrańia jest ujawnienie ścisłej współpracy endeków z niemieckimi hitlerowcami, którzy usiedli z tytułu za radnymi „narodowymi”, kryjąc się na razie za ich plecami. Hitlerowcy mają zapewne nadzieję, że przyjdzie chwila, gdy role się zmienią. Oni wysuną się na przód, mając endeków z tyłu...

Hitlerowcy głosowali solidarnie za każdym wnioskiem endekim. Czyniełi to zwłaszcza ochoczo o przedłużeniu dyskusji, aby dać możność endekom wygłaszania mów na żydowskie tematy. W przemówieniach swych endecy nie żalowali też wody, a jest to przecież woda na młyn hitlerowski...

### WYSTĘP ADWOKATA

Nic dziwnego, że z szeregów Stronnictwa „Narodowego” wychodzą tacy „bohaterowie”, jak

### Dyżury aptek

Noey dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Sadowska - Dancerowa — Zgierska 63, W. Groszkowski — 11 Listopada 17, T. Karlin — Piłsudskiego 34, R. Rembieliński — Andrzeja 23, J. Chądzyńska — Piotrkowska 165, E. Miller — Piotrkowska 46, G. Antoniewicz — Pabianicka 56, J. Unieszowski — Dąbrowska 24a.

## GRAND-KINO

Pocz. 4, 6, 8, 10.

Najpotężniejszy film świata

# CHICAGO

W rol. gl:

## Tyrone Power i Alice Faye

### Dźwiękowe Kino

## PRZEDWIOŚNIE

zeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dojazd tramwajami 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Zeromskiego.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

FIM CUD!

FILM BAJKA!

## „TYGRYS ESZNAPURU”

Prawdziwa miłość i zazdrość potężnego władcy hinduskiego.

W rolach głównych:

LA JANA, GUSTAW DIESSL, THEO LINGEN

Następny program: INDYJSKI GROBOWIEC II i ostatnia seria. Ceny miejsc I m. 1.00, II m. 90 gr., III m. 50. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc.

W niedzielę i święta nie ważne. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 12-ej.

Antczak, lub mordercy trow. Szmalcę i Rybaka, skoro przewodcy endecji jawnie i otwarcie apoteozują zbrodnie.

Na onegdajszym przemówieniu w czasie przemówienia adw. Szwajdlera, który skarżył się, jakże to cierpienia zadawali endekom w czasie wyborów socjaliści, padły okrzyki:

— A kto zabił tow. Szmalcę?  
Na to adw. Szwajdler zakochał:  
— W obronie idei będziemy zawsze zabijać!

Jedno z pism popołudniowych usiłuje już „wyznaczyć” p. Szwajdlera przeinaczyć, pisząc, że krzyknął: — Tak jak żołnierze, będzie my w obronie idei zabijać!

Wzruszające, jak ozonowe piśmko staje w obronie endeka.

P. Szwajdler jest adwokatem,

a więc człowiekiem, który winien stać na straży sprawiedliwości.

Jeżeli każdy będzie chciał mordować „w obronie idei”, łatwo sobie wyobrazić tę nieprzerwaną masakrę, jaka wybuchnęłaby w kraju. Ale tacy już „chrześcijanie” z naszych endeków, tak wyglądają przykazania chrześcijańskie, etyka i miłość bliźniego w ich ujęciu. Nie w las idzie nauka ich kapłana, ks. Trzeciaka, który po świa tło nie do Rzymu jedzie, lecz do Erfurtu i Monachium. Dlatego też taka idealna zgoda panuje między endekami i hitlerowcami w łódzkiej Radzie Miejskiej.

„Ozon” przez usta przewodniczącego frakcji zapowiedział „rzczo we” ustosunkowanie się do prac samorządu. Naogół radni ozonowi czuli się jakoś nieswojo, na sali.

Lepiej zapewne czuli się jako członkowie „bajratu”. Z bólem jednak zapewne stwierdzili, że posiedzenie „prawdziwej” Rady Miejskiej cieszą się niebywałym zainteresowaniem całego społeczeństwa łódzkiego w przeciwieństwie do posiedzeń „bajratu”, które miały przy całkowitej obojętności ludności Łodzi.

### KOMUNIKAT

Związek Pracowników Handlowych i Biurowych (ul. Legionów 8a — tel. 157-70) urządza w sobotę, dnia 11 lutego b. r. w sali „Warszawskiej” — ul. Południowa 36.

## RAUT

Orkiestra jazzowa pod dyr. L. Kantora. \* Tani bufet. \* Atrakcje. Początek o godz. 10-ej wiecz.

## Na froncie samorządu

### NASTĘPNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, następne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się najprawdopodobniej w przyszły czwartek, dn. 16-go b. m. NOWI RADNI Z LISTY P. P. S. I KL. ZW. ZAW.

Na miejsce radnych z frakcji P. P. S. i Kl. Zw. Zaw., którzy zostali wybrani ławnikami, wejdą kolejni kandydaci. Radnymi zostali tow. Zygmunt Mendasik, Marian Chmieliński i Władysław Kędzierski.

### O GOSPODARCE TEATRALNEJ.

Jeszcze onegdaj udało się prezy

dium frakcji PPS. i Kl. Zw. Zaw. w osobach tow. Potkańskiego, Hartmana, Stawińskiego i Golińskiego do tymcz. prezydenta, p. M. Godlewskiego w celu omówienia szeregu spraw związanych z porządkiem obrad Rady miejskiej.

M. in. prezydium omówiło sprawę ogromnych subwencji udzielanych Teatrom Miejskim przez tymczasowy Zarząd Miejski, a zwłaszcza cza subwencji w wysokości zł. 110 tysięcy uchwalonej kilka dni temu. Jak się okazuje, większa część tej sumy została wypłacona dyrekcji teatrów jeszcze przed podjęciem uchwały.

## Wyludził posag i zbiegł

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 26-letni Jankiel Szyja Rajchenberg, oskarżony o wyludzenie posagu.

W roku 1936 Rajchenberg poznał w Skiernicach Rajzlę Sztyczkę. Sprowadził ją do Łodzi i tu nastąpiły zaręczyny.

Po zaręczynach, rodzice Sztyczkiej wypłacili Rajchenbergowi 500 zł. na poczet umówionego posagu, następnie zaś w kilka dni później, gdy groził zerwaniem za ręczyn, wypłacili mu również pozostałe 2500 zł.

Po otrzymaniu pieniędzy Rajchenberg oświadczył znajomym, że nie ma zamiaru się żenić, ale skoro głupi dają to bierzcie. Zerwał zaręczyny i wyjechał na pewien czas, odmawiając zwrotu pobranych kwot.

Sztyczka zwróciła się do władz i w wyniku dochodzenia Rajchenberga pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okr. w Łodzi po naradzie ogłosił wyrok na mocy którego 26-letni Jankiel Szyja Rajchenberg skazany został na 1 rok więzienia i na 200 zł. grzywny.

## Zwyrodniały ojciec przed sądem

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym Eugeniusz Przybylski, zam. przy ul. Goplańskiej 32.

Przybylski, znany awanturnik maltretował swoje dzieci i żonę, a ostatnio zagroził jej zabójstwem. Zrozpaczona małżonka, złożyła zameldowanie w policji, która po

kwestjach spornych co do innych warunków pracy, obowiązują układy zawarte; 3) układ nowy obowiązujący będzie od 1 lutego i ewentualne różnice od tego czasu zostaną wyrównane.

Protokół powyższej treści został przez obie strony podpisany.

Tymczasem na odbytej w dniu wczorajszym konferencji wynikł spór między stronami a inspektorem na tle interpretacji podpisanego w końcu stycznia protokołu. Za równo przedstawiciele Kl. Zw., jak i dyrekcji podważyły zasady interpretacji p. Inspek. ora.

Konferencja odroczone została do dnia 15 b. m.

### ZLIKWIDOWANY SPÓR W FABRYCE PAPIERU.

W fabryce papieru kolorowego Ziemowicza, przy ul. 11 listopada powstał strajk z powodu redukcji robotników.

W wyniku pertraktacji uzyskano porozumienie przez podział pracy i robotnicy przegrali dalszy strajk, podejmując normalnie pracę.

### LIKWIDACJA STRAJKU KRAWCÓW.

Jeszcze w ub. tygodniu czeladnicy krawiecy zatrudnieni w magazynach podjęli strajk, domagając się podwyższenia i unormowania płac.

W wyniku konferencji jeszcze w dniu onegdajszym część majstrów i magazynierów, przyjęła warunki wysunięte przez czeladników i podpisała układ.

W dniu wczorajszym wobec przyjęcia układu przez dalszych pracodawców strajk został zlikwidowany w kilkunastu pracowniach mnijszych.

### NOCNA LUSTRACJA FABRYK.

W ostatnich dniach Inspektorat Pracy przeprowadził kontrolę nocną fabryk, mającą na celu stwierdzenie, czy nie jest prowadzona praca nocna bez zezwolenia, jak również czy nie są zatrudnieni młodociani i kobiety, których praca nocna jest wogóle zakazana.

W kilkunastu wypadkach nieoczekiwana wizyta Inspektora Pracy doprowadziła do sporządzenia protokołów za przekroczenia przepisów o czasie pracy i zatrudnieniu młodocianych i kobiet w przemyśle i właściciele tych zakładów po ciągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

## ZAZIĘBIENIE?

KASZEL, CHRYPKĘ I KATAR usmierzają „zioła przeciw cierpieniom płucnym znane jako „HERBATA PUHLMANNNA”. Także i dla dzieci. Do nabycia w aptekach i drogeriach w cenie 1,65 zł. za paczkę.

## ZAZIĘBIENIE?

KASZEL, CHRYPKĘ I KATAR usmierzają „zioła przeciw cierpieniom płucnym znane jako „HERBATA PUHLMANNNA”. Także i dla dzieci. Do nabycia w aptekach i drogeriach w cenie 1,65 zł. za paczkę.

### Radio łódzkie

PIĄTEK, dnia 10 Intego.

5.35 Muzyka poranna — płyty. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 FIS. — Wiadomości z Zakopanego. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka operetkowa — płyty. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.55 Skarby naszego morza. 17.10 Muzyka organowa. Literatura przez mikrofon dla wszystkich. 18.00 Lekkie utwory fortepianowe. 18.20 Jak spędzić święta? 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 „Tatry w śniegu” — audycja literacko - muzyczna. 19.00 FIS. — raport. 19.15 Marsze — płyty. 19.35 Transmisja z uroczystości przybycia do Gdyni O. R. P. „Orzeł”. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. FIS. — Wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy. 21.00 Śpiewa chór P. R. 21.15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Waleriana Bierdajewa i Wilhelma Kempffa (fortepian). 22.30 „Pomorskie twórczości Zeromskiego”. 22.45 Muzyka — płyty. 22.55 Wiadomości bezcz. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

## Tajemniczy zgon dozorczy

Jak nas informują, wczorajszej nocy na ulicy Złotej w Pabianicach kilku przechodniów zwróciło uwagę na leżącego na chodniku mężczyznę bez przytomności.

Na miejsce wezwano pogotowie lekarskie oraz policję.

Wkrótce ustalono, że był to

Leon Szumski, dozorca miejski m. Pabianic. Lekarz stwierdził zgon. Zwłoki przesłano do prosektorium, gdzie dokonana zostanie sekcja, celem ustalenia przyczyny tajemniczej śmierci.

Władze policyjne wszczęły dochodzenie.

## Egzamin kandydatek na pielęgniarki

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się egzamin dla kandydatek na pielęgniarki, które ukończyły dwumiesięczny kurs Polskiego Czerwonego Krzyża.

Egzamin trwać będzie przez 3 dni, t. j. w dniu 10, 11 i 12 lutego r. b. w sali wykładowej Okręgu

P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 236.

Do egzaminu staje około 80 kandydatek.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczyć będzie naczelnik Wydziału Zdrowotności Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi dr. Salak.

## Pożar na ul. Zachodniej

W domu mieszkalnym przy ul. Zachodniej 68 wybuchł wczoraj o godzinie 4 nad ranem pożar.

Na trzecim piętrze w mieszkaniu lokatora tegoż domu Szymona Adlera zapaliła się podłoga od rozpalonego pieca.

Na miejsce wypadku przybył V pluton straży ogniowej i przystąpił do natychmiastowego likwidowania pożaru.

Ogień po półtoragodzinnej akcji ugaszono.

### Komunikat

KOMENDY OKRĘGOWEJ A. S.

W niedzielę o godzinie 9-ej rano w lokalu OKR. odbędzie się odprawa komendantów.

Obecność wszystkich komendantów Oddziałów i Instr. Kom. Okr. obowiązkowa.

### Koń kopnął woźnicę

Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj pod Pabianicami. Niejaki Stanisław Kalinowski (lat 30) w momencie, gdy usiłował zdjąć uprzęż z konia, został przez zwierzę z taką siłą kopnięty w głowę, że runął na ziemię, tracąc przytomność.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i w stanie groźnym przewiózł Kalinowskiego do szpitala.

## Nie pozwól by głód i zziębnięte były dzieci bezrobotnych